Nr. 110 Czwartek 26 kwietnia (9 maja) 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od ... Sekretarz od ...
Administracya otwarta od ... wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny ...

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Zarząd Humańskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu z głębokim bólem powiadamia o zgonie długoletniego członka Rady Towarzystwa

Ś. † P.

Stanisława Syroczyńskiego

2236

Teatr „Sołowcowa".

Sześć przedstawień ruchomej opery artyst. cesarskich Cesarskich teatrów **D. JUŻYNA.** Dziś rozpoczną się przedstawienia i występy primad. op. Zimina **S. DRUZIAKINEJ,** artysty cesarskich teatrów **D. JUŻYNA,** znakomitego barytona **EUGENIUSZA GIRALDONI;** wystawiona będzie z zupełnie nową dekoracyą i kostyumami opera Pucciniego **„Tosca"** w 3 aktach. Dyryguje orkiestrą **J. Pozen.** Orkiestra własna. Początek o g. 8 wiecz. Ceny operowe. Bilety można nabywać w kasach teatralnych od godz. 11 rano do 3 i od 6 po poł. do końca przedstawienia. Przedstawienie dn. 27 kwietnia występ **N. KALINOWSKIEJ i ŚMIELSKIEGO** po raz 1-szy **„Tais"** w 6 obrazach. Dnia 28 kwietnia występ **S. DRUZIAKINEJ, W. DAMAJEWA i M. BOCZAROWA** po raz pierwszy **„Niziny".** Dnia 29 kwietnia występ **GIRALDONI, O. FEDOROWSKIEJ — „Demon".** W poniedziałek dn. 30 występ **N. JUŻYNA, W. DAMAJEWA i M. BOCZAROWA — „Pikowa dama".** We wtorek d. 2 maja pożegnalne przedstawienie i występ **N. JUŻYNA, D. JUŻYNA i M. BOCZAROWA** po raz pierwszy nowa opera **„Czio-Czio-San"** (M-me Batteflley). W niedzielę dnia 20 kwietnia w południe ogólnie dostępne przedstawienie występy **N. KALINOWSKIEJ D. JUŻYNA i M. BOCZAROWA — „Eugeniusz Oniegin".** Ceny zmniejszone. Początek o godz. 1 w poł. Bilety na wszystkie przedstawienia można nabyć w kasie teatralnej od g. 11 do 3 po poł. i od 6 po do końca przedstawienia.

Teatr „Sołowcowa".

Od d. 3 go do 7 go maja włącznie pięć przedstawień zasłużonego artysty teatrów **CESARSKICH**

W. DAWYDOWA

2230

Czwartek d. 3 maja **„Wesele Kreczyńskiego"** kom. w 3 aktach A. Suchowo-Kobylina. Piątek d. 4 maja **„Rewizor"** kom. w 5 aktach N. Gogola. Sobota d. 5 maja po raz pierwszy w Kijowie **„Kuchnia czarownicy"** sztuka w 4 aktach Gr. Ge. W niedzielę dnia 6 maja po raz pierwszy w Kijowie **„Przechodnie"** sztuka w 4 aktach W. Ryszkowa. Poniedziałek d. 7 maja **pożegnalne przedstawienie i benefis W. DAWYDOWA „Gorie ot uma"** kom. w 4 aktach Griboiedowa. Początek przedstawień o godz. 8 i pół wiecz. Reżyser **W. DAWYDOW.** Sprzedaż biletów rozpocznie się d. 27 kwietnia. Administrator J. Arnoldow.

Teatr Miejski S. Brykina. Tylko cztery występy

Cesarskiego SPB. Baletu

z udziałem znanej prima-baletnicy **L. JEGOROWEJ** i premiera Cesarsk. baletu **S. ANDRIANOWA.** Dnia 3-go maja **„Śpiąca królewna".** Dn. 4 go maja 1) **„Koniok gorbuniok",** 2) **„Żizel",** 3) **Divertissement urozmaicony.** Dnia 5 maja 1) **„Bajaderka",** 2) **Divertissement.** Dnia 6 maja ostatni pożegnal. występ 1) **„Jezioro łabędzie",** 2) **„Postój kawaleryi",** 3) **Divertissement.** Reżyser baletu solista Jego Cesarskiej Mości M. Petipa. Włoska orkiestra symfoniczna pod batut. art. Cesarsk. teatrów M. Amatniak. Ceny miejsc zwykłe. Początek o g. 8 wiecz. Bilety można nabywać. Główny reżyser art. Cesarsk. teatr. S. Ponomarew. Główny administrator G. Isaczenko. 2253

Cyrk.

We czwartek dnia 26 kwietnia efektowne przedstawienie. Program cyrkowy urozm. **Benefis A. Bogatyrewa. Ostatnie 3 dni championatu.** Wszystkie walki decydujące: 1) **Goer i Bogatyrew,** 2) **I sza maska** (Szmarkowski) i **2-ga maska,** 3) **Zaikin i Maksimiak,** 4) Na pasach Giupner i Śnieżkin. Początek przedstaw. o godz. 9 wiecz. W tych dniach benefis kasyera (N. B.) i zarządzającego (A. M).

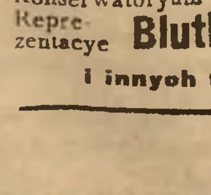
Scating-Ring. Mikołajowska 4. W piątek dnia 27 kwietnia **benefis dyrektora J. SZOSZNIKOWA Kabaret** ze współudziałem artystek i artystów: W. Rotmirowej, G. Wołchowskiej, L. Nowickiej, Artysty Dońskiego z jego mówiącym psem, S. Klimowa, A. Łazarewa, A. Franka, A. Niechludowa, P. Rozanowa, ulubieńca publiczności Westmana i in. Wyścigi wstecz. Wyścigi pań na nazwę championa połudn. zachodn. kraju. Taniec między ogniem wyk. M-elle Cecil i Witwayt. Konkurs eleganckiej jazdy dam. Początkujący na scatingu wyk. D. Dawdson. Konkurs damskich kapeluszy. Żywa, ognista, kolorowa karuzela. Polonez w promieniach tęczy. Walka kwiatowa, jeżdżących z publicznością. Noc na Rivierze efektowny obraz. Przy wejściu dla dam kwiaty. Co 25 osoba dostanie sportowy żeton od benefisanta. Dwie orkiestry muzyki pod batutą br. Rogowoj'ów. Walka kwiatowa, konfetti i serpantin. Pozostałe bilety przy stolikach na 4 osoby 4 rb. Wejściowe 1 rb. 10 k. Dla uczącej się młodzieży 50 k. Początek o g. 8 wiecz. Koniec o 1 w nocy. Bilety można nabywać zawczasu. 84

Pierwszy teatr „Miniatur"

(Instytucka № 3. Telefon № 33-73.) 1098

We czwartek dnia 26, w piątek dn. 27, w sobotę dnia 28 i w niedzielę dnia 29 kwietnia XXXI cykl.

1) **O sześciu pięknościach nie podobnych do siebie** bajka Mohometa El Baseri, 2) Divertissement (Śpiew), Plastyczna melodeklamacya), 3) **Hrabina Elwira** żart w 2 aktach Mirowicza. Podczas antraktów kinematograf. Początek o g. 7 wiecz., w niedzielę o g. 6 w. Wejście co pół godz. Ostat. przed. o g. 10 m. 45 w., w niedz. o g. 11 wiecz.



Skład Fortepianów i Pianin 990

J. Kerntopf i Syn

dostawca kijowskiego oddziału Rosyjskiej Cesarskiej szkoły Muzycznej i Konserwatoryum Warszawskiego. Kijów, Kreszczatyk № 33. Telefon 806

Reprezentacye **Bluthnera, Szredera, Berduksa, Renisza** i innych fabryk. **Wynajem i reparacye.**

OPUŚCIŁ PRASĘ ZESZYT X-ty

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

Cena zeszytu kop. 35; z przesyłką kop. 40.

TREŚĆ:

Opis pobytu Stanisława Augusta w Grodnie. — Dzieje rządów Tutolmina i Repnina. — Wyroki smoleńskiej Komisyi śledczej. — Wykaz majątków skonfiskowanych i sekwestrowanych. Rys statystyczny, charakterystyka systemu podatkowego i organizacyi poczt. — Początek zarysu sprawy włościańskiej na Litwie.

ILUSTRACYE i PORTRETY:

Janusz Stanisław Iliński, generał-inspektor Kawaleryi narodowej. — Aleksandra z Engelhardtów hr. Ksawerowa Branicka. — Ks. Aleksander Bezborodko. — Ludwika z Sosnowskich ks. Józefa Lubomirska. — Stanisław Jundziłł, prof. Uniwersytetu Wileńskiego. — Biskup Adam Naruszewicz, historyk i poeta. — Kurdula z Komorowskich Teodorowa Potocka. Jędrzej Śniadecki prof. Uniwersytetu Wileńskiego. — Franciszek Jelski, marszałek trybunału W. Ks. Lit. — Z książąt Massalskich Wincentowa Potocka. — Mapa trzech podziałów Polski (oddzielnie).

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. **25,** z przesyłką kop. **30.** 322

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" na 6, 12 i 24 zeszytów przyjmują: Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk Nr 38, oraz wszystkie księgarnie w kraju i za granicą.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.



Kabaret Grand-Hôtel

Dziś ostatni dzień Kabaretu w sezonie bieżącym.

Wspaniały Program!!

Kolacye po 1 rb. 50 k., gabinety, stoły bezpłatnie

Początek o g. 11 i pół wiecz. 5..

Złamania, zwichnięcia, ischias.

Reumatyzm, artritis.

PISZCZANY na Węgrzech (Pöstyén)

najsilniejsze w Europie termy siarczano-mułowe, w wysokim stopniu radioaktywne (temp. źródeł 67 C.). Znakomite wyniki leczni. cze w cierpieniach stawów i kości, w reumatyzmie, po złamaniach, zwichnięciach, zapaleniach stawów, artritis, nerwobólach, zwłaszcza w **ischias.** Stosowanie kąpieli **i okładów błotnych.**

Urządzenie tak co do mieszkań jak i kąpieli od **najtańszych** aż do **luksusowych.** Wykwintnie urządzony Grand Hotel Royal winda osobowa do wtaczania wózków z chorymi.



Hotel Termia Palace.

W r. b. otwarty został zbytkownie urządzony Hotel Termia Palace (na 00 osób), **połączony** korytarzem z nowo-wystawionemi łazienkami (400 kabin). Pokoje z łazienkami z wodą termalną. Instytut terapeutyczny na miejscu.

Nowe połączenia kolejowe: z Warszawy 15 godzin, Krakowa 8, do Wiednia 3, do Pesztu 3 i pół. Wszelkich informacyi udziela lekarz zakładowy. Dr. **Aleksander Teichman,** zimą — Kraków, Wolska 30, latem Piszczany, albo Zarząd zdrojowy. Zakład cały rok otwarty. Frekwencya 16,000 osób.

Złamania, zwichnięcia, ischias. 2139



Sarg. **Dostać można wszędzie**

KALODONT

NIEZBĘDNY

Krem i Eliksir do zębów

zbadany przez urzędy lekarskie. (Wiedeń 3 Czerwca 1877 r. i Paryż 3 Kwietnia 1890 r.)

Przy użyciu zęby pozostają czyste, białe i zdrowe. 42

AUTOMOBILE

Laurin & Klement

2031

KIJÓW, Kreszczatyk 38. Garaż, Sowska № 17.

Otrzymaliśmy nowy transport

Rok Polski

w życiu, tradycyi i pieśni

Przedstawił

Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.

Cena rubli 5.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zniżona rb. 4.50 (z przesyłką).

Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego"

„TYGODNIK PODOLSKI"

JEDYNY ORGAN POLSKI na PODOLU 1450

wychodzi od grudnia 1910 roku w Płoskirowie

pod redakcyą **Stefana Zembrzuskiego.**

„Tygodnik Podolski" podaje szybkie i dokładne informacye z Podola, Wołynia i Ukrainy, jak również i z kolonii polskich na Południu Rosyi.

„Tygodnik Podolski", zamieszcza artykuły w kwestyach społecznych i literackich, w każdym numerze daje przegląd polityczny i wiadomości ze wszystkich ziem polskich, w odcinku podaje celniejsze utwory beletrystyczne.

Prenumerata wynosi: rb. **5** rocznie, rb. **3** półrocznie i **1** rb **50** kop. kwartalnie.

Ogłoszenia: przed tekstem kop. **40** i po tekście kop. **20** za wiersz petitu.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: **PŁOSKIRÓW, g. Podolskiej.**

8-mio klasowy Zakład Naukowy Żeński (Gimnazyum) z pensyonatem i dwiema klasami przygotowawczemi

Wacławy Peretjatkowiczowej

KIJÓW, W.-Włodzimierska № 47. Telef. 28-16.

Program gimnaz. z wykładem ojczystego języka i literatury. EGZAMINY wstępne do klas: wstępnej, I, II, III, IV, V, VI i VII w d. 21, 22 i 23 maja. Zapis uczenic codz. w kanc. Zakładu.

Lecznica chirurgiczna i terapeutyczna

Bibikowski Bulwar 4, telef. 1394.

Pokoje dla chorych stałych od 3 do 7 rb. dziennie z utrzymaniem opieką lekarską. Przy lecznicy mieszka 2 lekarzy.

Ambulatoryum tanie (50 kop. od porady) dla przychodząc. chorych

Szczepienie ospy. Dezynfek. mieszkań formaliną.

Pracownia dla badań chemicznych i bakteryologicznych.

pod kierunkiem

D-ra A. MODRZEWSKIEGO

Badania moczu, kału, soku żołądkowego, plwociny, nalotów z gardła krwi i t. p. 599

SERODYAGNOSTYKA SYFILISU.

Bilety loteryjne 1 maja 1912 r.

wszystkich trzech emisyi na raty

Kantor bankierski

M. Alperina

Kijów, Kreszczatyk 19, telef. 12-18, z zaliczką na prem. I-ej emisyi 30 rb., II i III od 25 rb.

Z chwilą złożenia zaliczki wygrana należy do kupującego.

Prospekty i warunki wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

2 stycznia, 1 marca i 1 maja

Wygrywa 900 biletów — 1 800,000 rb.

wygrywa

1 bilet		200,000
1 „		75,000
1 „		40,000
1 „		25,000
3 „	po 10,000	30,000
5 „ „	8,000	40,000
8 „ „	5,000	40,000
20 „ „	1,000	20,000
260 bil.	po 500	130,000
300		600,000

Nasiona warzywne i kwiatowe.

Palmy, georginie, kanny i inne rośliny poleca zakład ogrodniczy **St. Lesisza** Mar.-Błagowieszczeńska Nr 104. Katalogi na żądanie bezpłatnie. 323

D-r Wanda Borowska W.-Podwalna 26. Chor. skór., wen. i syf. Przyjm. 10-11 i 5-6 473

Dr Czerniak W.-Żytom. 16, 9-12 i 5-8 kob. 1-2. Syf., wen., moczopłc. (spec. kur. stru. niem. płc.) Wszyst. spec. spos. kur. Hydr. elek. zak. lecz. 582

AMBULATORYUM

T-wa Lekarzy Specyalistów

Rejtarska 12 d. włas. Telefon 17-55. **Codzienne przyjęcie chorych przychodzących wszystkich specyalności.** Porada 60 kop. Konsultacye, szczepienie ospy, badanie usługi i mamek. Analizy. Rozkład godzin przyjęć we wszystkich aptekach. 193

Bad-Nauheim

Willa Wanda — dom polski. dla gości kąpielowych. **Sezon od 2 15 kwietnia.** Oświetlenie elektryczne. Centralne ogrzewanie. Od 15 IV do 15 V n. st. ceny zniżone. Właścicielka **Helena Szczepanowska.** 1705

Salon de Beauté

Gabinet hygienicz. oraz leczn. KOSMETYKI (wyłącznie dla dam). 571

Masaż twarzy leczniczy i kosmetyczny systemem **prof. Archambeau i prof. Jacqué w Paryżu, Institut de Beauté, Paris, pl. Vendôme.** Usuwanie włosów prądem elektrycznym, farbowanie włosów, oraz wszelkie zabiegi hygieniczno-kosmetyczne. Manicure. Emaliowanie twarzy.

W.-Włodzimierska № 39 róg Proreznej, telef. 772. Przyjm. od 10—2 i 5—7 oprócz niedz. i świąt.

Sadyba 12 morg. z owoc. ogrodem w pięknej okolicy, o 7 w. od st. Werba Poł. Zach. dr. żelaznej gub. wołyńskiej **tanio wydzierżawia się** z warunkiem dokończenia rozpoczętej budowy domku. Adres dla ofert: Biała Cerkiew, gub. kij., Malewskiej. 2237

Doktór Zygmunt Beeli

przyjechał i rozpoczął przyjęcie chorych w zwykłych godzinach W. Podwalna 14. 2244

Podolska

Wzajemna Asekuracya

Ziemska

OD OGNIA

Ruchomej i nieruchomej majętności

Taniej od taryf akcyjnych 1945

20—40%

Asekuracye załatwiają agenci Ziemscy oraz Zarząd gubernialny

ZAKOPANE — TATRY

Zakład Wodoleczniczy

D-ra A. CHRAMCA.

Najtańszy sezon 2141

Maj — Czerwiec

najodpowiedniejszy czas dla leczących się — pragnących **ciszy i pogody.**

Rok XXXVII ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA"

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 dużych tomów najcelniejszych powieści i romansów

znakomitych autorów polskich i obcych

Redaktor i Wydawca: MICHAŁ SYNORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.**

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.

PREMIUM BEZPŁATNE.

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują **bezpłatnie** wszyscy prenumeratorzy.

W roku 1912 damy znakomitą powieść *Michała Czajkowskiego* **„Stefan Czarniecki",** w zupełności, bez żadnych skróceń; powieść *Bolesławity* **„Zagadki",** osnutą na tle wypadków 1863 r.; nadto powieści *Bykowskiego, Łozińskiego, Kaczkowskiego, Przyborowskiego, Wilczyńskiego, Wiktora Hugo, Dumasa, Dickensa, Fevala* i arcydzieła innych autorów. Z tych dodawanych zupełnie bezpłatnie książek szybko utworzy się **doborowa biblioteka trwałej wartości,** kształcąca serce i umysł.

WARUNKI PRENUMERATY

w Warszawie:		na prowincyi:	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50	Kwartalnie	„ 2

Zagranicą rocznie rb. 10.

Oprawa wytworna, ze złoconymi wyciskami na tle barwnem, dodawanych jako premium powieści. 3 tomów 50 kop., 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie

Adres redakcyi i administracyi: **Warszawa, Plac Warecki № 4** Telefon № 78-26.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

z tomy, 80 ilustracyi Ilińcza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

Rb. 1 kop. 60

(w ozdobnej oprawie)

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3 356

cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Prawo 29 maja 1911 roku.

—::—

O wspólności gruntów obywatelskich i włościańskich.

Stosownie do postanowienia głównozarządzającego rolnictwem, z d. 19 czerwca 1911 roku, obywatelstwo nasze od dnia 15 października 1911 r. otrzymało możność przecięcia na drodze prawnej pewnej części tych ciężkich w swych skutkach węzłów, jakie stworzyła reforma uwłaszczenia włościan.

Mam na myśli prawo 29 maja z. r. i przewidziane przez nie między innymi: 1) skasowanie szachownic i 2) podział gruntów, znajdujących się we wspólnem władaniu obywateli i włościan. Interesuje mnie w danym razie ta ostatnia kategorya, jako mogąca budzić pewne wątpliwości prawne.

Wspólność gruntów obywatelskich i włościańskich uformowała się nie tylko drogą ustalenia jej przez odnośne instytucye uwłaszczeniowe i egzystuje nie tylko w aktach nadawczych, lecz powstała także drogą faktycznych zmian w sposobie prowadzenia gospodarki. Tyczy się to np. lasów, należących według prawa własności do obywatela, w których chłopi mieli prawo wypasu i koszenia siana; niektóre z tych lasów zostały wykarczowane przez ich prawnych właścicieli i zamienione na pola orne, w czem im niejednokrotnie dopomagali włościanie, rozorywując polany leśne i worywując się coraz głębiej do lasu. Przy takiej zmianie gospodarczego przeznaczenia ziemi stosunek prawny stron do gruntu musiał z konieczności uledz zmianie, gdyż nie było już tych objektów: lasu i pastwiska, których jedynie dotyczyło faktyczne władanie włościanina i obywatela. To też najwyższy interpretator prawa, senat rządzący, w wyroku swoim z 1898 roku wyjaśnił, iż powyższa sytuacya powinna wytwarzać władanie obywatela i włościan ziemią na zasadach wspólności, przyczem każda ze stron w tej wspólnocie ma posiadać prawo na taką przestrzeń, na jaką miała prawo i przy egzystencyi lasu i pastwisk; czyli że włościanie z posiadaczy wypasu stali się współwłaścicielami samej ziemi w stosunku, odpowiadającym dawnej ilości lasu i pastwisk.

Obecnie nasuwa się pytanie, czy prawo z dnia 29 maja dotyczy li tylko wspólności ustanowionej w 1861 roku przez instytucye nadawcze i wniesionej do odnośnych aktów w czystej swojej formie (wspólność wodopoju, współność pastwiska i t. p.), czy też obejmuje i współność gruntów, uformowaną w czasach późniejszych drogą powyższej zamiany lasów na pola orne. Rozwiązanie tej kwestyi, prócz względów zasadniczych, ważne jest dla względów praktycznych, gdyż, jak trzeba wnioskować z cyfr poniżej przytoczonych, stosunkowo znaczna ilość majątków i ziemi obywatelskiej obciążona jest tą wspólnością, na każdym też kroku mogą powstać drogą powyższą nowe współwładania.

Z ogólnej ilości 7,405 majątków, co do których posiadamy dane statystyczne, 3,724 majątki—obciążone rozmaitemi służebnościami na korzyść włościan, w tem zaś 644 majątki—obciążone służebnością w formie wypasów leśnych i kosowicy; z tego: 572 majątki w gub. wołyńskiej, 41 — w kijowskiej i 31 w podolskiej. Z ogólnej liczby 644 majątków tylko w 519 majątkach włościanie urzeczywistniają przysługujące im prawa serwitutowe, zaś co do 125 majątków posiadamy informacye, iż zapisane w dokumentach nadawczych służebności wypasów leśnych faktycznie nie są urzeczywistniane; ponieważ powyższa liczba 3,724 nie zawiera tych majątków, w których rozmaite służebności zostały skasowane drogą układów polubownych między obywatelem i włościanami, a takich majątków mamy 526 (z ogólnej liczby 7,405), więc niekorzystanie ze służebności leśnych w tych 125 majątkach pomimo to, że w aktach nadawczych służebności te dotychczas egzystują, należy jedynie tłómaczyć faktyczną zamianą lasów na pola orne. Do tego wniosku upoważniają nas i inne dane. Stanowi to 19,4% wszystkich majątków, obciążonych omawianymi serwitutami. Pomiędzy poszczególne gubernie rozpadają się one, jak następuje: 14 — w gub. kijowskiej, 18—w podolskiej i 93—w wołyńskiej. Muszę dodać, że prawo wypasu w tych 125 majątkach posiadało 4,800 dworów włościańskich (według aktów nadawczych 1863 roku, dziś oczywiście znacznie więcej).

Otóż projekt „Przepisów o skasowaniu serwitutów w gub. zachodnich i białoruskich", wniesiony przez ministerstwo spraw wewnętrznych do Dumy Państwowej w d. 6 października 1910 r. zalicza do serwitutów i omawiane przezemnie prawo wypasów i kosowicy, co samo przez się może dać powód do wnioskowania, iż jak prawo, tak i wynikłe stąd po wykarczowaniu lasu stosunki między obywatelem i włościanami mają być uregulowane dopiero przez przyszłe prawo o skasowaniu serwitutów.

Należy zaznaczyć przedewszystkiem, że wysoce nielogiczne byłoby rozstrzyganie na mocy prawodawstwa o serwitutach tych stosunków, które dziś już nie są stosunkami serwitutowymi, a stały się zjawiskiem, przewidzianem przez inny instytut prawa. Przyszłe prawo o skasowaniu serwitutów naturalnym biegiem rzeczy może nawet i nie przewidywać wypadku rozgraniczenia wspólnoty, wychodząc z tego założenia, że tem powinno się zająć prawo z dnia 29 maja 1911 r. Zostaje więc tylko przekonać się, czy to ostatnie nie stoi temu wprost na przeszkodzie, zwężając swoją naturalną kompetencyę.

Pod tym względem żadnego bliższego określenia w prawie tem nie znajdujemy, zaznacza ono tylko w formie ogólnej, nie dopuszczającej widocznie wyjątków z tej reguły, że „na mocy zasad, w prawie tem wyłuszczonych, dokonywują się następujące czynności, dotyczące urządzenia rolnego: . . . . 7) podział gruntów, znajdujących się we wspólnem posiadaniu włościan i prywatnych właścicieli".

Nie stwarza też żadnych ograniczeń i „nakaz komisyom ziemskim", wydany w dniu 19 czerwca 1911 r. przez komitet urządzeń rolnych na mocy nadanego mu prawa § 100 owego nakazu orzeka, iż „podziałowi w drodze prawa 29 maja podlegają li tylko grunty, pozostawione na mocy aktów o urządzeniu rolnem (trzeba rozumieć 1861 r.), w niepodzielnem korzystaniu osób, które otrzymały to urządzenie, z właścicielami gruntów, wskazanymi w tych aktach, niezależnie od tego, w czyjem posiadaniu owe grunty znajdują się obecnie". Tu użyto słowa: „korzystanie", które uniezależnia kwestyę od prawa na ziemię, posiadanego przez strony, a zatem niezależnie od tego: czy była to wspólna własność, czy też tylko korzystanie przez jedną ze stron z płodów ziemi, wody i t. p.

Do podobnej interpretacyi upoważnia nas także ogólna tendencya omawianego prawa: cechuje to prawo jakaś niezwykła energia (coprawda i pośpiech ze szkodą dla szczegółów), nieprzeparta chęć załatwienia jednem cięciem całokształtu kwestyi historycznej. Niemożliwe byłoby wobec tego przypuszczenie, że prawodawca pozostawił niezałatwioną tak ważną sprawę, która w dodatku, jak zaznaczyłem, nie znajdzie dla siebie załatwienia w przyszłem prawie o skasowaniu serwitutów.

W końcu muszę dodać z własnej praktyki, że komisye rolne dają się skłaniać do powyższego zapatrywania na omawianą sprawę.

Prawnik.

Pamięci Kołłątaja.

W sobotę odbyło się we Lwowie odsłonięcie toblicy pamiątkowej Hugona Kołłątaja, wmurowanej w ścianę ratusza od ulicy Halickiej.

Po nabożeństwie, na boisku sokolem pochód, przeszedłszy ulicami miasta, uszykował się w Rynku. Koło tablicy pamiątkowej zebrały się stronnictwa i cechy ze sztandarami, pensyonaty, delegacya akademików chorwackich, młodzież zas akademicka i szkół średnich utworzyła czworobok.

Połączone chóry „Lutni" i akademicki odśpiewały „Gaude Mater Polonia", poczem na mównicę wstąpił wiceprezydent miasta d-r Stahl i w pięknych słowach podniósł znaczenie pracy Kołłątaja dla Polski. „Za to wszystko— kończył mówca— co on dla Ojczyzny naszej zdziałał, miasto nasze czci dzisiaj wielkiego patryotę pamiątkową tablicą kamienną, a ja imieniem reprezentacyi miasta oddaję ją sercom waszym, kochani rodacy".

Po ostatnich słowach wiceprezydenta spadła zasłona z tablicy, ozwały się huczne oklaski wśród publiczności i z okien poblizkich domów chór odśpiewał pieśń uroczystą, orkiestra zaintonowała hymn narodowy.

Oczy wszystkich zwróciły się na tablicę. W ciemnym marmurze wyryto dla potomnych taki napis:

W SETNĄ ROCZNICĘ ZGONU.

Ten kamień ku wieczystej pamięci otrzymał:
Przyczyn upadku Ojczyzny znawca,
Co wskazał drogi ratowania państwowego bytu.

WIELKI REFORMATOR

przez narodową oświatę i szkolnictwo
sprawiedliwość społeczną i demokracyę
przywrócenie praw miastom
powołanie ludu do obywatelstwa
reformę praw zasadniczych państwa
Duchowy przewódca Czteroletniego Sejmu.

KONSTYTUCYI 3 go MAJA
główny twórca.

W walce o odzyskanie niepodległości
narodowych sił organizator,
w pracy nad Odrodzeniem we wszystkich dziedzinach wielki przodownik

HUGO KOŁŁĄTAJ

1750 — 1812

w dowód wzrastającej czci i wdzięczności narodu

od

MIASTA LWOWA

— 1912. —

Na tablicy zawieszono wieniec z zielonych gałązek świerku, przyniesiony przez delegacyę T. S. L. z Kamionki Strumiłowej.

Po południu o godzinie 3 na boisku sokolem zebrała się młodzież, należąca do Skautu a stamtąd ruszyła na błonia na Pasiekach. Tam uformowała czworobok otwarty z jednej strony.

Do tak ustawionej młodzieży przemówił najpierw prezes Związku Sokolego d-r Fiszer, wyrażając radość, że młodzież chce widzieć urzeczywistnienie swoich ideałów w organizacyi tak ściśle złączonej z Sokolstwem, które widzi przed sobą jaśniejszą przyszłość narodową, kiedy tak duże zastępy młodzieży garną się w jego szeregi, pozostające w takiej z sobą jedności.

Po nim przemówił do młodzieży w gorących słowach ks. biskup Bandurski, który uproszony przez Sokolstwo przyjechał aż tam za miasto.

Skauci odśpiewali swój hymn i zwrotkę pieśni Legionów, poczem ustawili się do defilady, którą wzorowo wykonali przy dźwiękach orkiestry „Czwartaków" i zeszli do miasta, rozwiązując pochód przed gmachem „Sokoła". — Skautów było zwyż 500.

Na popołudniowem przedstawieniu w teatrze miejskim „Kościuszko pod Racławicami" tłumy włościan, młodzieży i publiczności wypełniły widownię, to samo na wieczornem przedstawieniu „Halki".

Wojna włosko-turecka.

Włosi na wyspie Rodos.

Wojska włoskie wylądowały w niedzielę na wyspie Rodos.

Wojna włosko-turecka weszła tym sposobem w nową fazę. Po raz pierwszy Włochy przedsięwzięły akcyę agresywną poza obrębem północno-afrykańskiej widowni wojny. Ilekroć sięgnęły Włochy poza ową granicę, celem ich było tylko niepokojenie przeciwnika. Nigdy też w krokach tych nie wspomagało operacyi floty wojsko lądowe. Stało to się po raz pierwszy obecnie.

Jak wszystkie operacye wojenne Włoch, tak i ta była gruntownie przygotowana. Gdy części floty w ubiegłym tygodniu zniszczyły połączenia telegraficzne pomiędzy wyspami archipelagu a Konstantynopolem, urządzono na wyspie Astropslia, położonej o mniej więcej 150 klm. na zachód od Rodosu, podstawę operacyjną dla floty, a prawdopodobnie także podobny punkt dla wysyłek wojsk lądowych. Wiadomość o owych urządzeniach rozpowszechniła się w formie lakonicznej depeszy, mało zwracającej uwagi. Dalsze doniesienia zachowywały o niej zupełne milczenie.

A tymczasem przystąpiono do akcyi. Pod osłoną floty wyruszły wojska lądowe, flota zaś prócz ich ochrony miała jeszcze inne zadanie i spełniła je należycie, różnymi manewrami odwodząc uwagę od właściwego celu.

Akcyę przeprowadzono z precyzyą. Przed wyspą Rodos pojawiły się nagle okręty i skierowały na nią lufy wielkich dział swych, aby wszelki opór natychmiast zdruzgotać. Pod osłoną floty rozpoczęło się lądowanie wojska, które zajęło natychmiast odpowiednie pozycye, by dalsze lądowanie zabezpieczyć.

W ostatnich czasach słyszało się, że Turcya zaopatrzyła wyspy archipelagu w wystarczające załogi wojskowe. Włosi też stwierdzają, że na wyspie Rodos zastali nieprzyjacielskie siły zbrojne. Widocznie jednak były one za szczupłe, by chociaż pomyśleć o oporze, i wyspa zajęta została — bez oporu. Turcy cofnęli się zapewne w głąb wyspy, gdzie ich nie mogłyby już dosięgnąć kule dział okrętowych. W trzy godziny lądowanie ukończono.

Depesze wymieniają jako komendanta wojsk lądowych, które wkroczyły na Rodos, generała Ameglio. Ponieważ generał ten awansował świeżo na dywizyonera, widocznie więc przerzucono na ląd wcale znaczne oddziały. Wątpić więc należy, czy i w dalszym ciągu załoga turecka zechce stawić nieprzyjacielowi czoło, zwłaszcza, że fortyfikacye na wyspie są zabytkiem archaicznym, ruinami, dla dzisiejszych celów wojennych zgoła bezwartościowemi. Cała wogóle wyspa to jeden obraz upadku.

Ma ona za sobą bardzo ożywioną przeszłość. Tu niegdyś panowali fenicyanie, zanim wyparci zostali przez greków. Ci uczynili Rodos punktem centralnym kultury, władzy politycznej i ekonomicznej. W wiekach średnich obrali wyspę tę za swą warownię rycerze zakonu Johannitów. I oni wszakże w początkach wieku XVI-go ustąpić stąd musieli i przenieśli się na Maltę, wyparci przez przemożną potęgę Solimana II.

Dzisiaj ludność wyspy Rodos tworzą w $^2/_3$ grecy; tylko w stołecznem mieście Rodos przeważa żywioł muzułmański. Posiadając półtora tysiąca klm. obszaru, jest Rodos drugą z rzędu największą wyspą archipelagu. Bogactwo tej wyspy stanowią owoce południowe i wino, eksportowane w znacznych ilościach. Skutkiem zaniedbania wyspa pod względem ekonomicznym znacznie podupadła i ma znaczenie głównie jako stacya dróg handlowych pomiędzy morzem Egejskiem, morzem Śródziemnem, Konstantynopolem i morzem Czarnem. Tej okoliczności przypisać należy, iż na wyspie przebywa około 1,000 europejczyków i że dziewięć państw utrzymuje tu swe konsulaty.

Zajęcie wyspy Rodos może mieć dla Włoch tylko bardzo małe znaczenie ekonomiczne, ważne jest jednak ze względów strategicznych. Od wybrzeży Azyi Mniejszej dzieli wyspę zaledwie 20 klm. szerokości, w stosunku zaś do południowych i zachodnich wybrzeży Anatolii, do morza Egejskiego i do wschodniej połaci Śródziemnego, wreszcie do Krety i Cypru położony jest Rodos centralnie.

Włochom wszakże szło prawdopodobnie przedewszystkiem o moralny wpływ zajęcia Rodosu. Na stosunki na północno-afrykańskiej widowni walki epizod ten bezpośrednio oddziaływać nie może.

„France".

W tych dniach dokonano w Hawrze inauguracyi nowego statku przewozowego Transatlantyckiego T-wa Generalnego „Francya". Statek ten jest epoką w budownictwie i łączy elegancyę z siłą. Pojemność jego wynosi 28 tys. tonn, wobec jednak długości 220-metrowej, statek wydaje się wysmukły. Szybkość wynosi 25 węzłów, którą osiąga statek zapomocą motoru o sile 40 tys. koni parowych. Mieści 2,600 pasażerów i 600 członków załogi. Kosztował 27 milionów. Statek urządzony jest również z ogromnym komfortem, przewyższającym wszystkie inne dotychczasowe urządzenia. Stylowe salony olśniewają wprost swym przepychem.

Jest to jedyny w tym rodzaju kolos w marynarce handlowej francuskiej. Dotychczas największym statkiem handlowym francuskim była „La Provence" o 19,000 tonn pojemności. Zbudowanie „France" oznacza zwrot doniosły w budownictwie morskiem Francyi, która obecnie ze wzmożoną energią zabiera się do konkurencyi wszechświatowej na tem polu.

„Times" w kłopocie.

Lwowskie biuro informacyjno-prasowe przesyła nam następujący artykuł:

„Nieprzyjemności „Timesa" z powodu kłamstw hr. Bobrinskiego".

„Times", którego ignorancyę w sprawach polsko-ruskich w Galicyi hr. Bobrinskij tak podstępnie wyzyskał, umieszczając w tem piśmie swój osławiony już list o rzekomych prześladowaniach prawosławia w Galicyi, znajduje się teraz w bardzo przykrem położeniu ogłaszania sprostowań. Przed kilku dniami dotarł do „Times'a" i do całej prasy zagranicznej list otwarty p. Rawity-Gawrońskiego, demaskujący fałszerstwa i robotę prowokatorską hr. Bobrinskiego.

Dnia 29 z. m. ogłosił „Times" list niejakiego p. V. Stepankowskiego, rusina, prostujący kłamstwa hr. Bobrinskiego i protestujący przeciw chęci jego opiekowania się Rusią galicyjską.

List ten zatytułowany: „Religijne prześladowania w Galicyi" brzmi:

Do wydawcy „Times'a."

Panie! Niechaj mi będzie wolno, jako rusinowi, wypowiedzieć kilka słów z powodu listu hr. Bobrinskiego z d. 10-go b. m. o „Religijnem prześladowaniu w Galicyi". Muszę wyznać, że byłem zdziwiony, zobaczywszy list ten na łamach pisma pańskiego. O jakich rosyanach mówi hr. Bobrinskij?

Niema rosyan w Galicyi. Na jakie prześladowanie języka skarży się hr. B? Nie ma języka rosyjskiego w Galicyi. Hr. Bobrinskij wyzyskuje podobieństwo wyrazów „Rusin" (Rosyn Ruthenian) i „Rosyanin" (Russian)—i w ten sposób stara się wprowadzić w błąd publiczność angielską. Jak śmie on mówić o naszym kościele, jako o intrydze jezuickiej? Nie cofa się on przed publicznem szkalowaniem metropolity naszego hr. Szeptyckiego, który jest gorącym patryotą, któremu wszyscyśmy wiernie oddani! W całym liście hr. Bobrinskiego niema ani jednego wiersza, któryby nie sprzeciwiał się prawdzie!

Niema w więzieniach w Galicyi księży prawosławnych, więzionych za ich przekonania religijne. Wogóle znaleźć można w całej Galicyi zaledwie kilku duchownych prawosławnych.

Nigdy też policya w ostatnich latach nie miała powodu wkraczać w sprawy wyznaniowe. A jeżeli rusini doznają może prześladowania ze strony magnatów polskich, to rosyanie nie mają nic tu do mówienia, gdyż naród nasz jeszcze więcej cierpi w Rosyi południowej na Ukrainie, gdzie nawet Pismo Święte drukowane w naszym języku surowo jest zabronione przez przyjaciół hr. Bobrinskiego.

Kończąc ten list pragnę wyrazić jedynie to samo *pium desiderium*, jakie wyraził w swoim liście hr. Bobrinskij: Niechaj jaki pisarz angielski przybędzie do Galicyi i do Węgier, by osobiście się przekonać o istotnym stanie rzeczy, a przekona się, że lud ruski, grecko-katolicki, którego religia „unicka" jest jego historyczną religią, walczy mężnie o polepszenie swego losu i nie zasługuje na niechęć prasy angielskiej, na jaką hr. Bobrinskij pragnie go narazić.

Racz pan przyjąć wyrazy prawdziwego poważania

V. Stepankowski.

37. Sinclair-road W.

Zagadkowa historya.

Dnia 21 kwietnia w Petersburgu miał miejsce, jak donosi „Ruskoje Słowo", następujący niezwykły wypadek.

Wieczorem do jednego ze szpitali przyjechała dorożką młoda dziewczyna w stanie nieprzytomnym, która jak się okazało zażyła trucizny. Po zastosowaniu środków zaradczych dziewczynę przywrócono do przytomności, przyczem w ubraniu jej znaleziono list, zaadresowany do policyi petersburskiej. Nazwiska swego dziewczyna nie chciała ujawnić, skutkiem czego list w obecności komisarza policyi otwarto.

Po przeczytaniu listu komisarz zawiadomił natychmiast naczelnika ochrany petersburskiej i w kilkadziesiąt minut potem niedoszłą samobójczynię w towarzystwie oficerów żandarmeryi odwieziono do więzienia celkowego.

Według pogłosek, list zawierał wyznanie samobójczyni, że należy do organizacyi rewolucyonistów i wyciągnęła los na wykonanie wyroku śmierci na ministrze Kasso. Nie mając odwagi na spełnienie tego wyroku, woli zażyć trucizny.

Po stwierdzeniu tożsamości samobójczyni dokonano rewizyi w jej mieszkaniu i znaleziono podobno dowody przynależności jej do partyi, poczem dokonano jeszcze całego szeregu rewizyi w mieście i zaaresztowano kilkanaście osób.

Humorystyczny pojedynek.

W niedzielę odbył się w Petersburgu pojedynek pomiędzy Guczkowem a pułkownikiem Miasojedowem.

Nie ze względu na warunki pojedynku, bo te były dość surowe, ale z powodu wyścigów, jakie musieli odbywać pojedynkowicze z policyą, która chciała koniecznie pojedynkowi przeszkodzić, miał ten pojedynek cechy humorystyczne.

Noc z soboty na niedzielę spędzili Guczkow i Miasojedow nie w domu, a to w celu łatwiejszego zmylenia pogoni na drugi dzień rano. Około mieszkań bowiem Guczkowa i Miasojedowa ustawiono po kilku policyantów, gotowych w każdej chwili do puszczenia się w pogoń.

O godz. dziesiątej rano w niedzielę pojedynkowicze wraz ze swymi sekundantami znaleźli się na wyspie Jełagina, ale wnet po przybyciu na miejsce pojedynku spadła chmara policyi, nie wysiadając więc nawet z samochodu, woła sekundant Guczkowa Krupieński do drugiego sekundanta Zwiegincewa, że pojedynek trzeba odłożyć na pojutrze, poczem całe towarzystwo zawraca i rusza do miasta całym pędem.

Policya, nie ufając oświadczeniu Krupieńskiego puszcza się w ślad, ale nie może nadążyć za odjeżdżającymi. Ci ostatni po parogodzinnem kołowaniu znajdują się na wyspie Krestowskiej nad brzegiem morza, gdzie wreszcie dochodzi do pojedynku, który na szczęście był bezkrwawy.

Strzelano o 25 kroków z pistoletów gwintowanych. Pierwszy strzelał Miasojedow, ale spudłował. Guczkow wystrzelił w górę, poczem przeciwnicy, bez podania sobie ręki rozjechali się do domów.

Już po pojedynku nadbiegł zdyszany policyant, ogromnie zmartwiony, że nie udało mu się przeszkodzić.

Sprawa Bohdana hr. Ronikiera.

Mowa adw. Henryka Ettingera.

„Dwóch rozbitków trzyma się jednej deski, która takiego ciężaru nie wytrzyma i jeden z tej walki na śmierć i życie musi zginąć".

Taki obraz, który dała nam obrona Ronikiera, obudził we mnie przerażającą obawę, gdyż pomyślałem, iż może tu zwyciężyć sprytniejszy, a pójść na dno sprawiedliwy.

Wszelako nie wątpię, iż stanie się tak, jak chce sprawiedliwość, która jednaka jest zarówno dla hrabiego, jak i dla tego nikłego człowieka, który zasiadł razem z Ronikierem na ławie oskarżonych.

Zręczności i sprytu strona, która chce pogrążyć Zawadzkiego, użyła aż do tego stopnia, że przytaczała nam tutaj całe stronice z badania policyjnego...

P r e z e s przerywa mówcy uwagą, którą poleca zaprotokółować, że na badanie policyjne nie powoływano się.

— Wszakże świadkowi Gawryłowowi pokazywano podpis jego na protokóle, przytaczano z badania policyjnego szczegół o dzwonku, że miał się odzywać o godz. 5 pp., przytaczano zeznania Marty Zawadzkiej. Jeżeli przecież izba stwierdza, iż nie było owego przytaczania, to się omyliłem, jednak pozwolę sobie przypomnieć, iż zakaz prawny korzystania w sądzie z protokółów badania policyjnego nie jest kaprysem prawodawcy, ale owocem doświadczenia wielu pokoleń; trzeba pamiętać, że prawo zupełnie wyraźnie nie pozwala dawać wiary protokółom policyjnym i powoływać się na nie.

W rzędzie swoistych argumentów dał nam obrońca Ronikiera własnego wyrobu ekspertyzy—lekarską i grafologiczną; na potwierdzenie pierwszej słyszeliśmy argument o kurze zarżniętej i wiadomości z gazet o uciekających nieboszczykach.

W celu obniżenia powagi ekspertyzy grafologicznej, mówiono, że w Anglii niema wcale ekspertyzy. Jest to nieścisła wiadomość, zaczerpnięta została prawdopodobnie z książki Wellsa, którą wydano w tłómaczeniu rosyjskiem w r. 1864.

Od tego czasu jednak procedura angielska poszła naprzód, wiadomo to nawet autorom rosyjskim.

Wszystko, co słyszeliśmy osobiście od hr. Ronikiera, widzimy, że jest obliczone na daleką metę. Kiedy mogłoby się zdawać, iż się cofa, w następstwie okazuje się, że to nowy atak. Dziwiłem się wybuchom szczerości co do pozytywki i kałamarza, ale spostrzegłem się niebawem, iż miało to zająć własne miejsce. Zaprawdę sprytna jest obrona.

Ale co to może pomódz w tej sprawie?

Zgoła nic, gdyż wierzę, pp. sędziowie, iż wobec waszego trybunału wszyscy są równi i ten, co ma krewnych w Radzie Państwa i ten, co był lokajem.

W sposób niezrozumiały odpiera obrona Ronikiera argumenty przeciwników. Kiedym przy badaniu rodziny Poznańskich zrobił przypuszczenie, że zeznają pod wpływem suggestyi, usłyszałem w odpowiedzi argument, że Ronikier nie był milionerem, aby przekupić wszystkich świadków, tymczasem miałem na myśli jedynie suggestyę w zwykłym tego słowa znaczeniu, jako środek oddziaływania na wolę drogą psychiczną; suggestya zaś, to nie tylko zjawisko psychiczne, lecz i społeczne; niema jej w sprawach drobniejszych, lecz występuje na jaw we wszystkich głośniejszych procesach.

Wypadki zbiorowej suggestyi są wszak doskonale znane z literatury, mogę się tu powołać choćby na takie autorytety, jak Tarde, Bechtierew, Koni.

Przytoczę tu dwa przykłady klasyczne suggestyi: Kiedy rozbitki z pod Sedanu, świadkowie naoczni, opowiadali o śmiałym ataku pułku kawalergardów na pozycye pruskie, wierzyli im wszyscy, dopóki nie stwierdzono, że pułk ten udziału w bitwie nie brał.

A podczas wojny japońskiej znowu w jednem z miast, zdaje się w Andiżanie, rozległy się strzały, dzwony, wołania o pomoc, bo nieprzyjaciel tuż, tymczasem wróg był daleko za górami, czyż to nie suggestya?

W danym procesie odegrała ważną rolę prasa, która suggestyonowała ogół.

Wspomniano tu mimochodem o broszurze potępiającej Ronikiera, jednak nie zapominajmy, że drukowano szereg rewelacyi pod różnemi postaciami, które ogół czytał, przejmował się i wyrabiał w sobie sympatyę lub antypatyę.

Wśród tych wzmianek znalazły się i takie, które pomawiały o ucieczkę Zawadzkiego, i biedak ten aż został przyaresztowany, by stwierdzić, że jest na miejscu.

Oczywiście sympatya tłumu opowiedziała się po stronie człowieka, który jest znanym autorem, bo ten drugi oskarżony miał zajęcie, którem gardzą, jakkolwiek z usług takich korzystają ci sami, co nimi gardzą.

Chrzanowscy nie są w tej sprawie sympatyczni.

Gdy zatem zważymy te czynniki, czyż jest rzeczą dziwną, że świadkowie retrospektywni, którzy tu stawali, mogą być pod wpływem uczuć sympatyi lub antypatyi.

Nie oskarżam Ronikiera, należy to do utalentowanego prokuratora i powoda cywilnego, jednak muszę przedstawić to, co stanowi fałszywe melodye, wygrywane przez obronę Ronikiera w sprawie niniejszej.

Dla Ronikiera Zawadzki jest narzędziem, którem dowolnie usiłuje obracać na swą obronę. Taką metodę muszę zwalczać.

Nietylko suggestya wkładała w usta świadków nieścisłości, ale usiłowano zdobyć świadków na innej drodze; wybornie tego dowodzą listy: niemiecki i rosyjski, ten ostatni mniej rozważony niż pierwszy.

Tymczasem w tym drugim liście do Kamieńca złożył Ronikier najlepszy dowód, jak się na rzecz zapatruje. A w liście niemieckim wyraźnie napisał „verabreden", co znaczy „umówić się". Oczywiście, jakąż miał na myśli autor umowę? Powiadają uczciwą, to jest taką samą, jak owe 10,000 rb. w wekslach, których ważność miał kwestyonować. Mówi to sam Ronikier, ale nie wymienia nazwiska więźnia, który pisał weksle, aby go nie zdradzić. Taki jest dżentelmen hr. Ronikier!

Za co ofiarował tak znaczną sumę? Za wynalezienie świadka w osobie duchownego.

Sprawa niniejsza toczy się już dwa lata, wszystkie gazety podają o niej sążniste sprawozdania, niewątpliwie więc, że gdyby taki duchowny, który jechał razem z Ronikierem, istniał, przyszedłby już tutaj i zaświadczył. Mówiono, że nie mógł Ronikier poszukiwać świadka w osobie duchownego, gdyż zuchwalstwem byłoby mniemać, że duchowny może być świadkiem fałszywym. Jest to dowód istotnie niezwykłego zuchwalstwa, ale nie dowód niewinności.

W wyjaśnieniu Ronikiera cerata nagle się zmienia w plany miernicze, które miał widzieć duchowny i urzędnik; przytem list mówi wyraźnie, że świadkom trzeba dawać tylko czwartą część umówionej ceny tytułem zaliczki, resztę zaś „po izbie"; czy to nie dowodzi najlepiej, o jakiego gatunku świadkach mowa?

— Kiedy przyjdzie pan do żony — pisze Ronikier — niech pan nie zdradza się, że pobudką pańskiego działania jest korzyść materyalna, lecz udaje przyjaciela prawdy.

Czy trzeba jeszcze bardziej uderzających dowodów, że hr. Ronikier poszukiwał fałszywych świadków?

Nie dowodzi to wcale, aby winien był zbrodni, bo wszak i człowiek niewinny może szukać świadków fałszywych.

W każdym razie widzimy, że fabrykowały się i fałszowały dowody, a co do tego, to listy są zabójczymi świadkami dla Ronikiera.

W środowisku więziennem hrabia, „który się trafia raz na sto lat", zdobywa sobie sympatyę tych nieszczęśliwych, którzy razem z nim tam się znaleźli i razem z nim są nieszczęśliwi. I oto Ryter, skazany na 10 lat katorgi, który chełpi się tem, iż jest złodziejem, staje w obronie Ronikiera. Jednak takie zeznania nie posiadają wartości, wobec tego, że stwierdzono, iż porozumiewał się w celi z Ronikierem.

Do więzienia przenikają gazety, stwierdza to Siemiński, a choć podpułkownik Zyskand przez dyskrecyę względem władz więziennych nie chciał o tem mówić, jednak wątpliwości nie ulega, że i w tym świecie miało swój wpływ słowo drukowane. Zarówno Zyskand, jak i Domański — to ofiary opinii powszechnej, jaką co do Ronikiera wyrobiły artykuły, jak np. „Kto zabójcą?"

Pozytywka w wyjaśnieniu Ronikiera potrzebna była Masłowskiemu do stworzenia obrazu o biesiadzie z kobietą.

Wszystkie przedmioty, które były w po-

koju zbrodni, spełniają swą służbę, nawet kałamarz potrzebny był do stworzenia wersyi o wymuszaniu podpisów od ofiary mordu.

Gdyby się zjawił duchowny jako świadek—maruder, inaczej zapewne byłby tu traktowany przez obronę Ronikiera, niż adwokat przysięgły Pepłowski, który snać tylko przez zrozumiałą drażliwość powstrzymywał się od zeznań kategorycznych. Temu zeznaniu trudno nie wierzyć, jak również zeznaniu p. Gutowskiej, która spełniła nakaz sprawiedliwości, a której zadano za to cios moralny, tak głęboki, iż mówić o tem trudno.

Powiedziano tu, że jest winien zabójstwa albo Ronikier, albo Zawadzki. Ten ostatni nie miał żadnego interesu w zabijaniu gościa, przedewszystkiem dlatego, że nie mógł wiedzieć, czy ów gość jest bogaty, a następnie, że Zawadzki—to człowiek tchórzliwy i zabezpieczony był materyalnie.

Nie może też być mowy o wspólnictwie między nim a Ronikierem. To dwa bieguny: jeden przebiegłości—drugi naiwności.

Ronikier działał tylko sam.

Dalej adwokat Ettinger zastanawia się nad poszlakami, któremi usiłuje obrona Ronikiera obciążać Zawadzkiego. Więc co do klucza, który znaleziono w numerze, to gdyby się znajdował w zamku od wewnątrz, możnaby przypuszczać, iż Zawadzki chciał upozorować samobójstwo, ale znaleziono go w czapce, co dowodzi, że kluczy było dwa: jeden zabójca pozostawił w czapce, drugi—zabrał po zamknięciu drzwi.

Lampa zapalona była w pośpiechu, źle, więc filowała, gdyby zabójca miał wspólnika w Zawadzkim, niewątpliwie funkcyę zapalenia lampy jemuby pozostawił.

Dziwi się obrońca opinii d-ra Zawadzkiego co do daktyloskopii, która uznana została przez kryminalistykę za ważną wskazówkę w dochodzeniu zbrodniarza.

Wreszcie mógł mieć zabójca wspólnika, ale tenby niewątpliwie razem z nim uciekł.

Obrona twierdzi, że dywany były potrzebne nie do zagłuszenia krzyku, ale do osłony drzwi szklanych, których przecież w pokojach wynajętych na zewnątrz nie było.

— Wprost mnie zasuggestyonował obrońca Ronikiera tem oświadczeniem, — mówi adw. Ettinger — dopiero przypomnienie, że w owych pokojach znajdowały się drzwi szklane wewnątrz, przekonało mnie, iż był to tylko zwrot zręczny.

A pozytywka? I ona być może miała służyć do zagłuszenia hałasu. Nie powiedział br. Ronikier, gdzie ją kupował. Obawiał się zaś tego corpus delicti tylko zabójca, bo po pozytywce nie trudno byłoby w niewielu sklepach, w których takie instrumenty sprzedają, dojść, kto ją kupował. Osobistość nabywcy pozytywki mógłby wyśledzić nawet niedoświadczony detektyw. Kto więc ją kupił, ten ją zabrał.

Zabójca wchodził i wychodził tylko schodami tylnymi. Nawet, gdyby mieszkanie było wynajęte nie w celu zabójstwa, to Ronikier posiadający obszerne stosunki towarzyskie, wstydziłby się wchodzić do takich pokojów umeblowanych, jakie były w domu pod № 112 przy ulicy Marszałkowskiej wejściem frontowem.

Na dywanie przy drzwiach od wejścia tylnego znaleziono ślady krwi. Były to ślady ofiary, która usiłowała uciec tędy, którędy weszła.

Na serwecie, którą zabrano z miejsca zbrodni, widzimy krew. Czyżby Zawadzki, mając jakąkolwiek styczność z mordem Stanisława Chrzanowskiego, nie usunął odrazu tej serwety? Napewnoby usunął.

Dylemat zatem, postawiony przez Ronikiera, kto popełnił zabójstwo: albo on, albo Zawadzki, rozstrzyga się sam przez się, oczywiście na korzyść Zawadzkiego.

Z kolei obrońca wyjaśnia, dlaczego Zawadzki usunął dywan i bukiet: oto z obawy przed policyą, aby nie wzięła jego pokojów umeblowanych za lupanar.

W dalszym ciągu adw. Ettinger polemizuje z wywodami adw. Bobriszczewa, oskarżającemi Zawadzkiego, krytykując wszystkie jego hipotezy, jak np. co do mankieta i spinki, tu dzież zbrodni na tle erotycznem.

Wszystko to adw. Ettinger uważa za fantazye, które nie posiadają realnego gruntu, bo dane śledztwa żadnej z tych fantazyi nie potwierdzają.

Stosunek zabójcy do Zawadzkiego był taki, jak oszukującego do oszukanego. Widać z całego postępowania zabójcy, iż chciał z Zawadzkiego uczynić ofiarę, więc przysłał bukiety, dał tylko do zameldowania bilet wizytowy, a temu, że Zawadzki wziął bilet, nie można się dziwić, gdyż w pokojach tych nie przestrzegano zwyczaju meldowania paszportów, wpadano tam bowiem na chwilę.

Powołują się na to, że rewirowy widział bladość na twarzy Zawadzkiego, czyż jest on teraz inny; ręce mu drżały — czy to nie mogło się tylko wydawać?

Rozbicka, specyalistka od fizyonomii, dwa razy widziała ucznia, trudno jednak uwierzyć, aby nim był Stanisław Chrzanowski. Co zaś do hałasu, to nic określonego Rozbicka nie zeznała.

Zresztą Ronikier poszukiwał mieszkania z dwoma wejściami, jak to wiemy z zeznań służby hotelu Lipskiego przy ul. Bielańskiej. Tam byłoby mu bliżej niż z Marszałkowskiej na dworzec Kowelski, przytem w słusznem przypuszczeniu, że w owej dzielnicy nikt nie pozna. Ten, co przybrał imię Szmula w więzieniu, mógł być pewny, że Szmule z Nalewek go nie poznają.

Tak więc, gdziekolwiek się ruszyć, okazuje się, że oskarżenie Zawadzkiego jest bezpodstawne, a Lebanowski, który usiłował ratować zabójcę, pozytywka, która nie była potrzebna ani dla Stasia, ani do tego, żeby likwidować stare grzechy i wiele innych zabiegów dowodzą, że po plecach Zawadzkiego zabójca chciał się wydobyć z tej otchłani, w którą mord go wrzucił.

Zawadzki nie mógł znać Ronikiera, gdyż ten ukrywał przed nim twarz swoją, tak, że wydawało się Zawadzkiemu, iż podobny był do księdza, przytem stwierdzono stanowczo, że pokoje wynajmowała kobieta, o której mówił świadek Iwański. Jaki był stosunek tej kobiety do Ronikiera, zbyt skrupulatnie pojmowana przez p. Iwańskiego tajemnica zawodowa nie pozwoliła się o tem dowiedzieć. Ale świadek ustalił, że owa kobieta po aresztowaniu Ronikiera wyraziła obawę, iż może być w sprawie zabójstwa sama aresztowana.

Taki człowiek, jak Zawadzki, który miał dom i pokoje umeblowane, dwa przedsiębiorstwa dobrze rentujące, nie narażałby się na udział w zbrodni. I widać to z całego przebiegu procesu. Świadek Wekstejn, felczer, który twierdzi, iż widział w piątek zalęknionego Zawadzkiego na kilka godzin przed wykryciem zbrodni, musi być wzięty za nawias, jeśli się zważy, jakie pobudki nim rządziły w powiadamianiu policyi o swych spostrzeżeniach.

Zawadzki wyniósł tylko lampę i bez, ale za to nie można karać człowieka, który zresztą nic nie ukrywał.

I hypoteza obrońcy Ronikiera co do rzekomego szantażu upada całkowicie, jeżeli się zważy, że Staś miał lat 17, a więc na prawomocność wekslów jego trzeba byłoby czekać lat cztery.

Co do tego, czy br. Ronikier był golony, czy strzyżony podczas zbrodni — jest to tylko krotochwila.

Jak był przezorny zabójca, to świadczy choćby ów list, wysłany za pośrednictwem Zawadzkiego do Łodzi. Sądził, że będzie przeczytany, ale trafił na analfabetów, którzy nie ciekawi byli ani treści, ani nazwiska na adresie. A zabójcy chodziło o to, by skierować dochodzenie na drogę zupełnie fałszywą.

W całej tej sprawie sąd okręgowy znalazł jedno tylko: brak winy Zawadzkiego; jestem pewny, że izba także uważa Zawadzkiego za niewinnego.

Z życia prowincyi.

Radomyśl, *w kwietniu.*

W ostatniej korespondencyi zacząłem opisywać zmiany, jakie po całorocznej nieobecności znalazłem w naszem mieście. Z przyjemnością zaznaczyć muszę, że po długiej epoce bezczynności od lat paru zaczynamy wstępować w okres czynu i realnych zdobyczy. Dawniej dużo rozprawiano, z nieufnością i niedowierzaniem traktując każdą myśl śmielszą i prawie każde ulepszenie, mające na celu wygody, jakie kultura daje mieszkańcom. Zadawalano się tylko brukowaniem ulic, co miało tę dobrą stronę, że dziś nietylko główne ulice, ale nawet i drugorzędne wązkie uliczki są wybrukowane.

Po wybudowaniu gmachu gimnazyalnego i założeniu wodociągów w sercach ojców miasta zaczęły wzbierać uczucia powagi i dumy, a słuch zaczęły razić w niemiły sposób skromne dotychczasowe nazwy ulic, zwłaszcza takie przymiotniki, jak „mała", „wązka", „magazynowa" i t. p. Niezadowolenie znalazło swój wyraz w pragnieniu przechrzczenia ulic i staraniach nadania im nazw historycznych imion mężów sławnych w dziejach Rosyi. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej prezydent zawiadomił, że starania zarządu o zmianę nazw ulic, dały wynik pomyślny. Ulica Mała Żytomierska będzie więc odtąd nosić nazwę Aleksandrowskiej, na pamiątkę postawienia w roku zeszłym pomnika cesarza Aleksandra II przy wylocie tej ulicy na placu przed soborem;—Bulwarna zwać się będzie Piotrowską na pamiątkę poświęcenia w roku zeszłym nowego gmachu gimnazyalnego w rocznicę połtawskiej bitwy—i Magazynowa ulica przemieniona została na Mikołajowską.

Obrady zakończyły się uchwaleniem zaciągnięcia przez miasto pożyczki 150.000 rubli na instalacyę elektrycznego oświetlenia, dokończenie budowy wodociągów i na koszty związane z projektem kolei z Radomyśla do Irszy. Sprawa udzielenia koncesyi na budowę tej kolei przeszła pomyślnie przez wszystkie departamenty ministerstwa komunikacyi i czeka zatwierdzenia Dumy Państwowej.

Miasto podarowało na rzecz kolei piętnaście dziesięcin ziemi pod budowę dworca i warsztatów, ale nie mogło doczekać się zatwierdzenia darowizny przez ministerstwo spraw wewnętrznych; dopiero bezpośrednie zapytanie departamentu komunikacyi w tej sprawie, skierowane wprost do wspomnianego ministerstwa, przyspieszyło decyzyę zatwierdzenia darowizny.

Tymczasem wyłaniać się zaczął inny projekt, mianowicie połączenia stacyi kolei kijowsko-kowelskiej Teterowa z Fastowem, popierany przez zarząd dóbr hr. Branickiej i pp. Jaroszyńskiego, Chiżniakowa, Andrejewa i Jeremiejewych. Kolej ta dla eksploatacyi ogromnych leśnych obszarów miałaby doniosłe znaczenie i jeżeli pójdzie w prostym kierunku, to ominie Radomyśl w dwudziestowiorstowej odległości. Kolej ta ma wiele szans, gdyż zarząd kolei Południowo-Zachodnich popiera ten kierunek, a bogaci właściciele ziemscy bezpłatnie dają grunty na znacznej przestrzeni.

Kolej z Radomyśla do Irszy prawie w całej swej długości przecina tylko ziemię, należącą do włościan, więc sam koszt wykupienia ziemi przedstawia znaczną sumę. Ponieważ jednak z tym kierunkiem związane są u nas interesy prywatnych wpływowych jednostek, więc nic się nie robi w celu porozumienia się z inicyatorami projektu kolei Teterów-Fastów i zboczenia kierunku drogi na Radomyśl.

Dobrze będzie, jeżeli w przyszłości nie spotka nas kara za ten upór budowania na własną rękę kolei, gdyż jeśli się rozpocznie budowa linii z Teterowa do Fastowa, kwestya kolei do Irszy sama przez się upadnie i wtedy już na zawsze zostaniemy pozbawieni możności połączenia kolejowego ze światem.

Czumak.

Bez maski.

Od pewnego, dłuższego już czasu mój przyjaciel Iwan Iwanowicz stale mi swoich informacyi odmawia, twierdząc:

— I poco?..

A gdy nalegam, powiada:

— Pusta to ciekawość z waszej strony, bo teraz przecie wszystko już jest, jak się należy, jasne, i nawet moja Agrafiona Porfirjewna przestała zupełnie gazety czytać, bo, jak ona to mówi:

— Do pana Boga tak daleko, a do wszelakiej biedy tak blizko, że nawet nasze gazetczyki nie „pośpiewają napieczętować" o tamtem, co od pana Boga nie „uspiało" jeszcze nadejść i o tem, co ludzie ludziom jak z worka na łeb wyrzucają.

— Więc nie zadzieraj ty lepiej człowieku głowy do nieba, żeby ci się tego „sypania" ludzkiego do otwartej gęby nie dostało... Co i jak być powinno, o tem się ty w stanowej kwatyrze dowiaduj, a po ziemi to ciebie każdy gorodowoj przeprowadzi.

— I wszystko będzie w porządku... bo i cyrkularzy nie podepczesz i o słońcu będziesz mógł sobie myśleć—po ciemku...

— A przytem, powiada Iwan Iwanowicz, jeszcze o jednej maksymie pamiętać należy: — u nas wszelkie bruki nie poto się kładą, ażebyś człowieku mógł chodzić i jeździć po nich bezpiecznie, ale poto, ażeby taki bruk trzeba było ciągle naprawiać..

— Zaś wiadomo, jaki przy ciągłej reperacyi porządek panuje: — i belki lecą i cegły spadają i kurz w oczach łzy a w nosie kręce nie sprawia i każda rzecz zawsze jest nie na tem miejscu, na którem być powinna...

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 26 (9) Kleta i Marcelina.
Jutro 27 (10) Teofila.

Wschód słońca o godz. 4 m. 24
Zachód słońca o godz. 7 m. 29
Długość dnia godz. 15 m. 05

Kalendarzyk Historyczny.
9 maja n. st.

Roku 1831. W lesie pomiędzy Kamionką a Firlejem oddział Chrzanowskiego znosi straż przednią generała Kreutza.

— **Oddział kooperacyi na wystawie.** Onegdaj pod przewodnictwem gubernialnego agronoma Czernysza odbyło się posiedzenie przedstawicieli gubernialnego zarządu ziemskiego i zarządu związku towarzystw drobnego kredytu. Na posiedzeniu tem postanowiono zorganizować na wystawie kijowskiej specyalny oddział kooperacyi, lub w ostatecznym razie specyalną sekcyę kooperacyjną w oddziale ziemskim. Oddział ten ma posiadać charakter wszechrosyjskiej wystawy kooperacyjnej i dzielić się będzie na trzy części: kooperacya kredytowa, spożywcza i produkcyjna kooperacyjna.

Do wzięcia udziału w wystawie powołane być mają wszystkie organizacye kooperacyjne, ziemstwa popierające towarzystwa współdzielcze, oraz główny zarząd do spraw drobnego kredytu. Na tymczasowego prezesa komitetu wybrano gubernialnego agronoma Czernysza.

— **Proces inżynierów wojskowych.** Na wczorajszem posiedzeniu kijowskiego sądu wojennego w sprawie inżynierów wojskowych odczytywano różne dokumenty dodatkowe, złożone onegdaj sądowi przez obronę. Następnie na prośbę prokuratora przed rozpoczęciem rozpraw stron przewodniczący zarządził jednodniową przerwę. Prokurator zacznie przemawiać jutro o godz. 10 z rana.

— **Tramwaj Słobódka—Darnica.** Wczoraj z rana nastąpiło otwarcie ruchu na nowo zbudowanej linii tramwajowej Słobódka—Darnica. Pierwszy tramwaj wypełniony publicznością po brzegi wyruszył do Darnicy o g. 11¼. Początkowo komunikacya odbywać się będzie przy pomocy trzech wagonów, które będą kursowały od godz. 6 z rana do 11 wieczorem.

— **Na Dnieprze.** W ciągu ubiegłej doby poziom wody w Dnieprze obniżył się o 1 werszek. Według danych kijowskiego okręgu komunikacyi, wczoraj poziom wody w Dnieprze w stosunku do przeciętnego niskiego wodostanu wynosił: pod Mohylowem 3 arsz. 9½ wersz., pod Rzeczycą 3 arsz. ½ wersz., pod Łojowem 4 arsz. 7½ wersz., pod Kijowem 5 arsz. 11¾ wersz., pod Kremeńczugiem 5 arsz. 8¼ wersz., pod Aleksandrowskiem 6 arsz. 3¾ wersz., pod Chersoniem 2 arsz. 9¼ wersz. Na Deśnie pod Czernihowem poziom wody dosięgał 6 arsz. 12 wersz., na Prypeci pod Mozyrzem—4 arsz. 8½ werszka.

— **Udział ziemstw w wystawie.** Dotychczas przyrzekły swój udział w oddziale ziemskim na wystawie kijowskiej r. 1913 następujące zarządy ziemskie: zwinogródzki, kaniowski, taraszczański, czerkaski, czehryński i berdyczowski; lipowieckie ziemstwo odpowiedziało odmownie, pozostałe zaś ziemstwa gub. kijowskiej nie nadesłały dotychczas odpowiedzi; poza tem zadeklarowały swój udział w wystawie ziemstwa: dryssieńskie, owruckie, mińskie gubernialne, borysowskie, podolskie gubernialne, bracławskie, złotonoskie, piratyńskie, czernihowskie gubernialne, suraskie i kozieleckie; ziemstwo powiatu żytomierskiego udział swój w wystawie postawiło w zależności od rezultatów dzisiejszej narady przedstawicieli ziemstw, która odbędzie się w ratuszu.

W sprawie projektowanego zjazdu ogólnoziemskiego podczas wystawy, 14 z powyżej wyliczonych ziemstw oświadczyło się za zwołaniem takiego zjazdu. W sprawie dalszego losu okazów, jakie ziemstwa nadeślą na wystawę kijowską, niektóre zarządy ziemskie proponują, oby ofiarować je wystawie moskiewskiej, inne uważają, że eksponaty powinnyby wrócić z powrotem do powiatowych zarządów ziemskich i stanowić zawiązek muzeów przy zarządach powiatowych, pozostałe wreszcie ziemstwa proponują, aby okazy te przeznaczone zostały dla przyszłego muzeum przy kijowskim gubernialnym zarządzie ziemskim.

— **Gmach dla instytucyi sądowych.** Wczoraj po południu w jednej z sal kijowskiej izby sądowej odbyło się posiedzenie w sprawie budowy nowego gmachu dla instytucyi sądowych. Przewodniczył prezes drugiego departamentu izby sądowej J. Daragan. Obecni byli: prezes sądu okręgowego Grabar, prezes zjazdu sędziów pokoju Chojnacki i kilku innych przedstawicieli sądownictwa, prezydent miasta Djakow, członek zarządu miejskiego Falberg i architekt gubernialny Mocok. Jak wiadomo specyalna komisya sądowa uznała za najodpowiedniejsze miejsce dla nowego gmachu część posesyi instytucyi rządowych, gdzie obecnie mieści się zarząd policyi miejskiej, biura cyrkułu starokijowskiego, biuro adresowe i starokijowski oddział straży ogniowej.

Prezydent miasta zakomunikował zebraniu, iż miasto zgadza się na oddanie ministerstwu sprawiedliwości tej posesyi, pod warunkiem jednak, aby pozostawiono z niej 300 sążni kwadratowych na budynek dla straży ogniowej.

Ponieważ nowy gmach dla instytucyi sądowych musi być bardzo obszerny, gdyż mają w nim znaleźć pomieszczenie izba sądowa, sąd okręgowy, zjazd sędziów pokoju i kancelarye sędziów śledczych, zebranie poleciło gubernialnemu architektowi w najbliższym czasie przedstawić swą opinię, czy z posesyi, na której ma stanąć nowy gmach, będzie można pozostawić 300 sążni kwadratowych dla budynku straży ogniowej.

— **Kursy mleczarstwa.** Główny zarząd do spraw gospodarki lokalnej zezwolił kijowskiemu ziemstwu gubernialnemu na urządzenie w roku bieżącym kursów mleczarstwa.

— **Profanacya.** Wczoraj 12 wydział kijowskiego sądu okręgowego rozpoznawał bez udziału sędziów przysięgłych sprawę Eugeniusza Jodki i Michała Matwiejenki oskarżonych z 2 p. 2 cz. 74 art. now. kod. kar. (profanacya). Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych. Sąd skazał Jodkę na 3 tygodnie, Matwiejenkę zaś na 1 tydzień aresztu.

— **Śnieg.** Wczoraj wieczorem około godziny 9-ej w Kijowie padał śnieg wielkimi płatkami. Temperatura obniżyła się do 2° R. powyżej zera.

— ZAWALENIE SIĘ RUSZTOWANIA. Onegdaj w posesyi № 37 przy ul. Lwowskiej miała miejsce niewielka katastrofa budowlana, mianowicie zawaliło się rusztowanie, na którem składano cegłę. Robotnicy Czeredniczenko i Krochmalnik, przenoszący cegłę, upadli, odnosząc potłuczenia nóg i pleców. Spisano protokół.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj w nocy stójkowy odprowadzał ul. M. Błagowieszczeńską do cyrkułu Bulwarowego pijaną Maryę G. Na rogu Bezakowskiej G. wyciągnęła z kieszeni truciznę i zażyła ją. Lekarz Pogotowia udzielił jej pomocy.

— KRADZIEŻE. W domu № 11 przy ul. Lewaszowskiej skradziono Furmanowi prasę do kopiowania, wartości 60 rb.

Przy Turgieniewskiej № 37 okradziono na 200 rb. mieszkanie Butkiewicza.

Onegdaj w filii gubernialnej kasy państwowej skradziono A. Dukielskiemu portmonetkę z pieniędzmi i rozmaitymi dokumentami, wartości 300 rb.

W domu № 26 przy ul. Stepanowskiej aresztowano zawodowego złodzieja Masalskiego, u którego znaleziono portmonetkę z pieniędzmi, skradzionemi u jednego z pasażerów na dworcu kijowskim.

— NIESUMIENNOŚĆ NIEMIECKA. Z rana w d. 22 im kwietnia przed ostatnim występem teatru berlińskiego Reinhardta statyści oświadczyli, iż nie wyjdą na scenę, dopóki nie zostanie im zapłacona należność za przeszłe przedstawienie. Pełnomocnik Reinhardta, nie mając innego wyjścia, uiścił należność statystom; pragnąc to jednak sobie wynagrodzić nie dopłacił młodszemu personelowi służby cyrkowej 250 rb.

Nadmienić wypada, iż trupa Reinhardta za cztery przedstawienia w Kijowie wzięła około 15.000 rb.

— KRWAWY DRAMAT. Wczoraj z rana na rogu Bulwaru Bibikowskiego i ul. Puszkińskiej rozegrał się krwawy dramat na tle romantycznem. Niejaki I. Chalimowski roznosiciel gazet zapałał miłością ku służącej 18-letniej Helenie Onisirowicz, zamieszkałej przy Puszkińskiej № 3a, i nie mogąc zdobyć wzajemności dziewczyny postanowił odebrać sobie i jej życie. W tym celu dostał strzelbę myśliwską, nabił ją łotkami i wczoraj z rana zaczął czyhać na O. w pobliżu piekarni tureckiej Mamuta Ogły na rogu Bulwaru Bibikowskiego i Puszkińskiej, dokąd dziewczyna zwykle chodziła po bułki. Ponieważ chłopak był w uniformie strzelca austryackiego, więc niczyjej uwagi nie zwróciło to, iż był ze strzelbą.

Około g. 8-ej Chalimowski ujrzał O., idącą do piekarni. Chłopak zaczekał, aż dziewczyna zbliżyła się do drzwi piekarni i wtedy wystrzelił do niej. Drugi nabój skierował sobie w piersi. Ranna dziewczyna z krzykiem wbiegła do piekarni i tam padła na podłogę, zalewając się krwią.

W piekarni i na ulicy wszczął się popłoch. Mamut Ogły z przestrachu zemdlał. Wezwano Pogotowie, które u B. skonstatowało zgruchotanie ręki i uszkodzenie płuc. Rany Ch. są mniej ciężkie. Oboje młodych ludzi odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZNOWU SAMOCHÓD. W niedzielę ubiegłą na szosie Żytomierskiej w pobliżu obozu miało miejsce zajście następujące. Automobil, pędzący w stronę Światoszyna, omijając jadącego w tym samym kierunku cyklistę, zaczepił tylnem kołem o koło tylne roweru i obalił na ziemię kolarza wraz z maszyną. Rower został strzaskany, cyklista ma rękę uszkodzoną. Widziano te skutki jazdy kawalerskiej z automobilu, pomimo tego pomknął on dalej, nie troszcząc się o los poszkodowanego. Świadkowie przygodni tego zajścia zanotowali jednak nie tylko jego szczegóły, lecz numer samochodu. Był to № 6. Przeciwko właścicielowi zostanie wniesiona skarga.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 25 kwietnia (8 maja) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	7,0	8,4	2,8
Barometr przy O w mm	746,3	745,8	748,2
Stop. wilgotności w proc.	82	67	65
Kier. i szyb. wiat. (w m nas.)	O.	Płn.5	PółZ.3
Chmur. wedł. 10 st. syst.	10	9	4
Ilość opadów w mm.	0,5	0,0	0,1

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.	
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	12,1
Najniższa	2,7
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	6,1
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	13,5

Ogólny stan pogody w Rosyi z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na wschodzie, miejscami w centrum i na połud.-zachodzie i północ.-zachodzie Rosyi europejskiej. Temperatura niższa od normy w całej Rosyi.

Pogoda spodziewana na d. 26 kwietnia: chłodnawo w połowie zachodniej i na wschodzie, przymrozki na płn.-wschodzie i w części centrum, ciepło umiarkowane na połud. wschodzie; opady na połud. wschodzie i wschodzie. Brak opadów w pozostałych rejonach Rosyi europejskiej.

Z SĄDÓW.

Echa działalności Sawickiego.

Podczas 2 dni ubiegłych kijowski sąd wojenny rozpoznawał sprawę jednego z niewielu ocalałych jeszcze b. członków bandy głośnego Sawickiego, oskarżonego o udział w napadach zbrojnych i zabójstwo.

Zachar Szynkarenko liczy obecnie dopiero 26 lat i podobno występną swą karyerę zaczął mając lat 19. Po pogromie, jaki w roku 1909 spotkał bandę Sawickiego, niektórym z jej uczestników udało się zbiedz; między nimi był również Szynkarenko, którego aresztowano następnie w roku 1911 po popełnieniu przezeń nowego przestępstwa, i czernihowski sąd okręgowy skazał go na 5 lat i 4 miesiące ciężkich robót za usiłowanie zabójstwa. Następnie pociągnięto go do odpowiedzialności za dawne zbrodnie, za które odpowiadał obecnie przed Kijowskim sądem okręgowym.

W akcie oskarżenia inkryminowano mu dwa przestępstwa, mianowicie: udział w napadzie zbrojnym na mieszkanie Rewenki i w napadzie na dom Siemionowa, połączonym z zabójstwem samego Siemionowa.

Pierwszy z powyższych napadów dokonany został d. 30 lipca 1908 r. w Wolskim folwarku pow. sośnickiego, gub. czernihowskiej, przy następujących okolicznościach. Około godziny 9 wieczorem do mieszkania niejakiego Rewenki weszło 3 drabów uzbrojonych w rewolwery; zebrali oni całą rodzinę i domowników Rewenki w jednym pokoju i pod groźbą śmierci nakazali wszystkim milczenie. Następnie zrewidowali cały dom, zabrali 3 tys. rb. i niektóre cenniejsze przedmioty. Odchodząc nakazali wszystkim obecnym nie wychodzić z domu do rana, jeden zaś z napastników powiedział: „Zapamiętajcie dobrze nasze twarze, żebyście potem nie oskarżali niewinnych". Przytoczone fakty na śledztwie pierwiastkowem stwierdzili wszyscy członkowie rodziny Rewenki. Anastazya Rewenko zeznała przytem, iż ujrzawszy napastników ona i siostra jej Helena zaczęły uciekać, lecz udało się to tylko Helenie, ją zaś, Anastazyę, zatrzymał jeden z napastników, jak się później okazało Iwan Sawczenko, który grożąc rewolwerem zmusił ją powrócić do domu. Na śledztwie pierwiastkowem poznała ona tego napastnika w jednym z oskarżonych; był to pozbawiony już praw Iwan Sawczenko, którego następnie sąd wojenny skazał na dożywotnie ciężkie roboty.

Pozostali uczestnicy tego napadu przez długi czas się ukrywali. Dopiero gdy w roku 1908 w pow. sośnickim znów dokonano szeregu napadów zbrojnych, policya wzięła się energicznie do poszukiwania sprawców i 20 sierpnia tegoż roku w m. Ochromiejewiczach aresztowała niejakiego Łukasza Sieryja, którego posądzała o udział w napadzie na dom Lifszyca we wsi Rudnia. Aresztowany oświadczył początkowo, iż nazywa się Iwan Riabiec, lecz gdy po dokonaniu rewizyi u niego znaleziono browning z nabojami i paszport na imię Łukasza Sieryja, oświadczył on, iż rzeczywiście tak się nazywa, oraz iż należał do bandy Sawickiego, z którym dokonał szeregu napadów zbrojnych, między innymi na mieszkanie Rewenki, na 3 gospodarzy we wsi Czarny Róg, we w. Brecza na jakiegoś „pana", którego zabito, i t. d. Badany w sprawie napadu na dom Rewenki Sieryj oświadczył, że w napadzie tym oprócz niego brali udział Sawicki, Samuel Szestak, Zachar Szynkarenko i Sawczenko.

Drugie przestępstwo dokonane zostało przy następujących okolicznościach.

Dnia 18 lipca 1908 r. w tym samym powiecie sośnickim dokonano napadu na dwór p. Michała Siemionowa we wsi Breczach. Usłyszawszy wieczorem ujadanie psów Siemionow wyszedł na ganek i ujrzawszy przed domem jakiegoś człowieka w mundurze szeregowca, poznał w nim złodzieja, którego gonił jeszcze 6 maja, gdy ukradziono mu konie. Siemionow cofnął się do pokoju, by wziąć rewolwer, lecz nieznajomy rzucił się nań, chwytając go z tyłu. Na krzyk Siemionowa nadbiegła żona jego Eudoksya, lecz napastnik powalił ją na ziemię jednem uderzeniem pięści; po chwili jednak podniosła się i rzuciła się do kuchni, gdzie byli parobcy, lecz spotkała innego napastnika, który uderzył ją w głowę rewolwerem i zmusił cofnąć się do pokoju. Tu Siemionowa ujrzała męża siedzącego na kanapie, przed nim zaś stał bandyta w wojskowem ubraniu, krzycząc: „pamiętasz jak goniłeś nas przez 6 godzin, wpędziłeś w bagno i chciałeś złapać; teraz nie wypuścimy ciebie żywego!" Posadziwszy Siemionową obok męża, bandyci zaczęli pojedyńczo wprowadzać do jadalni wszystkich parobków, a następnie zażądali od Siemionowa 5 tys. rb., gdy zaś oświadczył, iż nie posiada tyle pieniędzy, rozbili biurko i zabrali 120 rb.

Znalazłszy pieniądze bandyci oświadczyli, że na tem nie poprzestaną. Siemionow zaczął błagać, aby go nie zabijali ofiarując im całe swoje mienie i obiecując położyć pieniądze w umówionem miejscu. Napastników jednak to nie wzruszyło. Zabrawszy z domu co tylko mogli, wypili oni jeszcze butelkę nalewki, a następnie jeden z nich stanął naprzeciwko Siemionowa i strzelił do niego z rewolweru.

Trafiony w pierś Siemionow upadł pod kanapę i znów jął prosić o litość. Zbóje jednak śmieli się z niego, mówiąc, iż udaje. Następnie zaczęli głośno się naradzać, czy zabić tylko Siemionowa, czy i jego żonę. Nareszcie bandyci zamknęli okiennice w sypialnym pokoju i kazali wszystkim przejść do niego, z wyjątkiem Siemionowa, który zaczął błagać aby i jego tam wpuszczono. Lecz złoczyńcy odpowiedzieli mu na to szyderstwami. Gdy wszyscy już weszli do sypialni, napastnicy zamknęli drzwi na klucz. Następnie jeden z parobków Byhowiec widział przez otwór w drzwiach, jak jeden z bandytów wyciągnął Siemionowa z pod kanapy, a drugi dwukrotnie strzelił do niego. Siemionow wówczas zaczołgał się pod stół. „Niema poco się chować" —krzyknął jeden z oprawców — „to cię nie uratuje" i strzelił rannemu w głowę.

Zamknięci w sypialni usłyszeli ostatni jęk konającego i kroki oddalających się zbójów, z których jeden ze dworu już krzyknął, aby nikt z sypialni nie wychodził do rana, gdyż zostanie zabity.

Podczas rozpatrywania sprawy Łukasza Sieryja, przyznał on się do udziału w napadzie na dwór Siemionowa, i opowiedział, że dokonano go pod dowództwem Sawickiego, przy udziale Szynkarenki i kilku innych członków bandy. Sieryj stał na straży przed domem, Sawicki zaś, Szynkarenko i inni weszli do wnętrza. Na wezwanie Sawickiego, Sieryj wchodził do mieszkania pić nalewkę, a później słyszał wewnątrz wystrzały. Gdy już wracano po napadzie słyszał on jak „Sasza" (Sawicki) powiedział do Szynkarenki: „takie strzelanie, jak twoje, to tylko psucie nabojów."

Po aresztowaniu skonfrontowano Szynkarenkę z rodziną Rewenki, Siemionową jej parobkami, którzy poznali w nim jednego z uczestników obu napadów.

Obecnie na sądzie nie przyznał się do winy, powołując się na alibi, którego jednak wezwani przezeń świadkowie nie stwierdzili.

Sąd wojenny skazał go na pozbawienie wszystkich praw stanu i dożywotnie ciężkie roboty.

Echa pogromu.

Wczoraj przed sądem przysięgłych w kijowskim sądzie okręgowym stanęła bardzo dystyngowana, przystojna i z wyszukaną elegancyą ubrana dama, oskarżona o przechowywanie rzeczy, pochodzących z pogromu żydowskiego.

W r. 1905 oskarżona posiadała mleczarnię przy ul. Proreznej № 28. Po pogromie październikowym policya na mocy jakichś wskazówek dokonała rewizyi w mleczarni, poszukując rzeczy zrabowanych w sklepie galanteryjnym Portnoja, który mieścił się przy tejże ulicy pod № 16. W mleczarni nic nie znaleziono, lecz policya nie poprzestała na tem i udała się do prywatnego mieszkania właścicielki. Tu jednak natrafiła na nieprzewidzianą przeszkodę, gdyż Antonina Iwanowa nie chciała otworzyć mieszkania, ponieważ znajduje się w niem jej krewna, ciężko chora.

Policya jednak wtargnęła przemocą i zastała oprócz chorej krewnej mnóstwo przedmiotów zrabowanych w sklepie Portnoja i innych sąsiednich magazynach.

Wkrótce potem Iwanowa znikła z Kijowa i nie można jej było odszukać i dopiero niedawno wręczono jej pozew do sądu, gdy powróciła do Kijowa w celu kształcenia się na śpiewaczkę operową. Na sądzie oskarżona nie przyznała się do winy przechowywania rzeczy pochodzących z rabunku, twierdząc, że przyniosła je jej służąca.

Przysięgli jednak uznali ją za winną z uwzględnieniem okoliczności łagodzących i sąd skazał ją na pozbawienie szczególniejszych praw i przywilejów i 1 rok więzienia oraz polecił aresztować do czasu złożenia 200 rb. kaucyi.

Usłyszawszy taki wyrok, podsądna zemdlała. Przeniesiono ją do pokoju dla świadków, gdzie długo nie mogła przyjść do przytomności. Kaucya została natychmiast złożona przez jednego z krewnych.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. A. Rabinowicz, dent., z Kurska; L. Ber z Odesy; Mikołaj Murawjew, kup., z p. żytom.; Natalia Glebowa z zagran.; Szymon Antonow z Petersburga; Nadzieja Siemionowa z Petersburga.

Grand-Hôtel: pp. Cecylia Strudzińska, z Kaniowa; Helena Bekkier z Kaniowa; Daniel Kraubar z Moskwy; Nadzieja Jarmakowa z Moskwy; Artur Koczy z Moskwy; Jerzy Martynow z Moskwy; Emil Szwandt z Łodzi; Leon Dżyraldon z Woroneża.

Hotel François: pp. Michał Szczukin, rad. tajn., z Petersb.; Szymon Bellulesko z Białegostoku; August Gross z Warszawy; Wacław Biliński; Aleksander Barkowski; Michał Drujecki z Winnicy; Heliodor Dobrowolski; Wawrzeniec Demin ze Stawrop.; Bolesław Kawicki; Antoni Rudowski z Warszawy; Wiktor Rożyński z Równego; Olga Rewidcowa; Wiktorya Stankiewicz z g. estland.; Piotr Soo z Wasylk.; Fryderyk Fiszman z Charkowa.

Hotel Ermitage: pp. W. Kowalski, inż., z Wołocz.; Mikołaj Stefani, inż., z Birzuły; Eugeniusz Rusiecki z Odesy; Zofia Rusiecka z Odesy; Anna Łukaszewicz ze Zmierzynki; Jakób Kazanow z Bender.

Hotel Hładyniuka: pp. L. Jasznow, rz. r. st.; Jerzy Weil ze Smoleńska; Marya Nazdraczewa z Kurska; G. Kaszmieński; Marya Malewańska z Nieżyna; Wiktor Kaczkowski z g. woł.; Marya Batolina, ob., z Boryspola; Michał Molawko z Czernih.; Wacław Sztepan, adm., z g. kijow.; Marya Bałajewa z Odesy; Ludwik Domaradzki ze Starokonst.; Wacław Domaradzki z Żytom.; Marya Bukina.

Hotel Francuski: pp. A. Zusman, ob., z Krzywina; v. Lorcz, ob., z Winnicy; Aleksander Anszelson, adw. przys., z Kur.; Dymitr Łukin, kup., z g. orłow.; Teodor Boczarow, kup., z Moskwy; Adam Dadzibóg Kamieński, ob., z Olejnik; Artur hr. de Montresor, ob., z Koziny; L. Czerepow, ob.; I. Magaznik, kup., z Moskwy; Jan Traczewski, ob., z p. wasylkowskiego.

Hotel Uniwersal: pp. Paweł Timofiejewicz z Kowla; Kazimierz Kaczkowski z p. kaniowsk.

Hotel Rosya: pp. Sergiusz Bogomolec z Połt.; W. Razsadow; Aleksandra Aleszczenko z Kaniowa; A. Markulenko, art., z Od.; W. Nikiforow; Z. Aleszczenko; Anna Bielanowska z Chełma; N. Popow, kup., z Mosk.; Bronisław Stanowski, inż., z Moskwy; Mikołaj Kaisjanow; Franciszka Mroczek z Żytomierza; T. Gartc ze Zmierz.; A. Ignatowicz ze Zmierz.; Filip Naumow z Nowoz.; N. Górski z Kaniowa; Walentyna Gachowa-Zacharjewicz; E. Stratonowicz z Mohyl.; Marya Górska z Kaniowa; Stanisław Weruszński; Jan Sapiekow z Moskwy; Maryan Borecki z Berdyczowa; Honorata Świderska z Żytomierza.

OFIARY.

W Redakcyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na szpital rz.-katolicki: Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Stanisława Syroczyńskiego, pp. Antoni Czerwiński 25 rb. — Romanostwo Kotulscy 5 rb. — Jan Lipoman 10 rb.

Na kościół św. Mikołaja: p. N. N. 5 rb.

Na bezpłatne obiady przy taniej Kuchni Koła Kobiet: p. Teofila Lesiszowa, zamiast bytności na „Przedmówek" 3 rb.

Z FINLANDYI.

W październiku bież. roku upływa trzy letni termin mandatów członków senatu finlandzkiego. Jak wiadomo zgodnie z prawami finlandzkiemi, senatorami, tak jak i innymi urzędnikami mogą być tylko finlandczycy z pochodzenia, czego dotychczas (poprawka tylko formalnie) przestrzegano.

Tymczasem od dnia pierwszego maja nabiera mocy nowe prawo o równouprawnieniu rosyan w Finlandyi z finlandczykami. Politycy miejscowi spodziewają się też z tego powodu znacznych zmian w składzie osobistym senatu. Finlandczycy zostaną zastąpieni przez rosyan; wymieniają już nawet jednego z kandydatów, urzędnika do zleceń specyalnych przy general-gubernatorze W. Siemionowa, byłego dyrektora gimnazyum, który ma zostać senatorem wydziału oświaty i kierować wychowaniem młodzieży finlandzkiej.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Dzień polski w sejmie pruskim.

Berlin (Wł.). Wczoraj w sejmie pruskim odbywała się wielka dyskusya w sprawie projektu nowej ustawy antypolskiej o wzmocnieniu niemczyzny na kresach wschodnich i Szlezwigu. Projekt uzasadnił sekretarz ziem Schorlemer w duchu czysto bismarckowskim. Polacy—mówił minister—zapomocą swych organizacyi narodowych i ekonomicznych dążą do utworzenia państwa w państwie; nie wyrzekają się oni wcale marzeń o przyszłości, urzeczywistnienie których jest niemożliwe bez zniszczenia Prus. Obowiązkiem rządu jest poprzeć niemczyznę w narzuconej jej walce.

Polacy, duńczycy i socyaliści mowę tę spotkali sykaniem i energicznymi protestami.

Centrowcy oświadczyli, że projekt ten, jako wymierzony specyalnie przeciwko jednej warstwie ludności, jest niemożliwy do przyjęcia.

Wolnomyślni i socyaliści zwalczają projekt zasadniczo, jako ustawę wyjątkową.

Projekt popierają: konserwatyści i liberałowie.

W imieniu Koła Polskiego projekt ostro zwalczał poseł Trąmpczyński, jako ustawę wyjątkową i sprzeczną z konstytucyą pruską.

Echa sprawy Stapińskiego.

Lwów (AP). Gazety podały treść własnoręcznego listu ministra do spraw Galicyi Długosza, który to list ma udowodnić, że minister podczas rozważania sprawy swego współwyznawcy partyjnego Stapińskiego złożył przed sądem zeznanie niezgodne z prawdą.

Jubileusz artysty.

Lwów (Wł.). Onegdaj z powodu jubileuszu artysty teatru Chmielińskiego odbyła się uczta jubileuszowa. Przemówienia rozpoczął Witold Lewicki.

Złożono liczne dary.

Wczoraj odbyło się przedstawienie jubileuszowe.

Wojna włosko-turecka.

Rzym (AP). Do agencyi Stefaniego donoszą z wyspy Rodosu, że generał Ameglio przyjął wczoraj różnych konsulów i przedstawicieli władz. W nocy przed zajęciem miasta przez włochów komitet „Jedność i postęp" wypuścił z więzień 300 przestępców.

Kair (AP). Włoski agent dyplomatyczny przeprosił rząd egipski za zatrzymanie yachtu Khedywa.

Konstantynopol (AP). Załoga Rodosu opiera się w dalszym ciągu. Z Mityleny telegrafują, że przed wyspą niema ani jednego statku włoskiego.

Konstantynopol (Wł.). W tutejszych kołach dyplomatycznych zapewniają, że mocarstwa nie pozwolą Włochom na blokadę Smyrny i Salonik.

Konstantynopol (Wł.). Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało telegram ze Smyrny, że na Rhodosie turcy jakoby znieśli znaczny oddział włoski.

Petersburg (Wł.). Wybitny dyplomata oświadczył w rozmowie, że Włochy w żadnym wypadku nie cofną się i doprowadzą wojnę do porządanego dla siebie końca.

W Turcyi.

Konstantynopol (AP). Minister spraw wewnętrznych telegrafował o swym przyjeździe do Dibru.

Przeniesienie Bibersteina.

Berlin (AP). Potwierdza się wiadomość o przeniesieniu Marschala von Bibersteina do Londynu.

Berlin (AP). Prasa zaznacza, że kanclerz uważa ostateczne porozumienie z Anglią za późniejsze zadanie polityki. Stosunki do Turcyi usuwają się na drugi plan przed stosunkami do Anglii. Oprócz tego pierwsze są o tyle trwałe, że obecnie można bez uszczerbku oddać przedstawicielstwo w Konstantynopolu młodszemu dyplomacie. Porozumienie z Anglią posłuży przez to samo do ugruntowania stosunków turecko-niemieckich.

Odroczenie wyjazdu.

Wiedeń (Wł.). Wobec sytuacyi politycznej wyjazd ministra spraw zagranicznych do Berlina odroczono do konferencyi Wilhelma z kanclerzem rzeszy i b. ambasadorem niemieckim w Konstantynopolu von Bieberstejnem, na której omawiane będą nowe dyrektywy w sprawie polityki na Bliskiem Wschodzie.

Wrażenia Doumera.

Wiedeń (AP). Paul Doumer oświadczył współpracownikowi „Neue Freie Presse", że zastał w południowej Rosyi nieco podrażniony nastrój z powodu zamknięcia Dardanelów, lecz zato w Petersburgu sytuacyę oceniano dość spokojnie i ten pogląd Doumer podziela.

Poselstwo bułgarskie.

Petersburg (Wł.) Według urzędowego doniesienia ministra Dworu, wczoraj w Liwadyi Najjaśniejszy Pan raczył przyjmować poselstwo bułgarskie z Dawienym na czele. O godz. 8 wieczorem w wielkiej sali jadalnej odbył się obiad w Najwyższej obecności. Najjaśniejszy Pan miał na sobie wstęgę ordery św. Cyryla i Metodego.

Sprawy chińskie.

Pekin (AP). Układy Tan Szaoja z przedstawicielami konsorcyum bankierów w sprawie pożyczki ulegają zwłoce wobec tego, iż bankierzy stawiają za warunek wyznaczenie kontroli cudzoziemskiej nad wydatkowaniem przez chińczyków zaliczek, który to warunek chińczycy uznają za niemożliwy do przyjęcia.

Odbyta niedawno narada ambasadorów, uznała za konieczne nalegać na wyznaczenie kontroli.

Pekin (AP). Według informacyi misyi francuskiej w północnych częściach Sy-czu Anie wszczęły się rozruchu, skierowane przeciwko cudzoziemcom. Spalono kilka misyi chrześcijańskich.

Pekin (AP). Według informacyi prasy chińskiej, dochody w roku bieżącym według obrachunku ministerstwa skarbu obliczone są na 128 milionów, rozchody na 475 milionów.

Kaszgar (AP). Przestraszeni zajściami w Aksu i Karaszarze naczelnicy powiatowi w Uczturfanie i Kuczarze, szukają obrony i schronienia u rosyjskich starostów handlowych. Partya chuańska prosi daotaja tutejszego Juań-Chunia, by nie zrzekał się nominacyi na gubernatora syńtsiańskiego.

Sprawy marokańskie.

Paryż (AP). Dyrektor departamentu sprawozdawczego ministerstwa finansów Privat-Deschanel udaje się do Maroka w celu organizacyi finansów miejscowych.

Tanger (AP) Potwierdza się wiadomość, że pułkownik Silvestre i kilku oficerów hiszpańskich znajdują się w Arsilu, gdzie przyjmują amunicyę i towary naładowane na brzegu.

Z parlamentu austryackiego.

Wiedeń (AP). W izbie deputowanych socyal-demokrata Seitz w ostry sposób napadał na partye niemieckie, zarzucając im, że aprobują nadużycia na wyborach i w przemówieniu swem ubliżył ministrowi sprawiedliwości Hohenburgerowi, co wywołało burzliwą manifestacyę deputowanych niemieckich, którzy wystąpili w obronie ministra.

Mowa Seitza spowodowala ostrą wymianę zdań pomiędzy deputowanymi niemieckimi a socyal demokratami.

Prezydent izby zaproponował wybrać komisyę dla rozważenia sporu.

Z parlamentu węgierskiego.

Budapeszt (AP). W imieniu deputowanych chorwackich hr. Pejacewicz w izbie deputowanych odczytał deklaracyę wyrażającą życzenie, ażeby rząd obecny spełnił obietnice dane chorwatom przedtem, by ci ostatni mogli poprzeć rząd wspólny. Deputowany koalicyi serbsko-chorwackiej Popowicz oznajmił, iż dopóki komisaryat będzie istniał, chorwaci nie mogą żywić zaufania do rządu. Prezydent frakcyi narodowości madziarskich rumun Michali, rozważając utworzenie nowego biskupstwa unickiego oznajmił, iż zwiększy to niechęć rumunów do madziarów.

Sprawa zamachu na króla Wiktora Emanuele.

Rzym (Wł.). Na skutek nalegań prokuratora, sprawca zamachu na króla Wiktora Emanuela Dalba wydał dwuch swych wspólników.

Powódź w Stanach Zjednoczonych.

New-York (Wł.). W dolinie Missisipi sytuacya rozpaczliwa. Tysiące głodnych. Daje się zauważyć brak łodzi dla dostarczenia żywności. Wielu zmarło z głodu. Komunikacya na terytoryum powodzi przerwana.

Boton-Rouge (AP). (Stan Louisiana). Powódź zniosła groblę na Missisipi. Utonęło 17 osób.

Stosunki rosyjsko-japońskie.

Tokio (AP). Na uroczystem zebraniu T-wa japońsko-rosyjskiego w pałacu prezesa T-wa, księcia Komina, ambasador rosyjski po obraniu go na prezesa honorowego wygłosił mowę powitalną, w której wskazał, że celem T-wa jest rozwój stosunków ekonomicznych pomiędzy Rosyą a Japonią. Kapitał T-wa na skutek starań barona Goto wzrósł do 160 tys. jenów. Kierownicy T-wa zamierzają urządzić stałą wystawę—skład towarów rosyjskich.

Katastrofa.

Tokio (AP). Burza rozbiła w Chokkaido 30 statków rybackich.

Za należenie do spisku.

Bangkok (AP). Sąd wojenny uznał 91 osób za winne należenia do spisku na życie króla syamskiego. Trzej oficerowie skazani zostali na śmierć, 20 na dożywotnie więzienie i 68 na krótkoterminowe więzienie. Król zamienił karę śmierci na dożywotnie więzienie, a dożywotnie na 20-letnie.

Jubileusz.

Praga (AP). Znany prawnik czeski, b. minister, członek izby wyższej Randa obchodzi dnia 3-go maja pięćdziesięcioletni jubileusz swego profesorstwa na uniwersytecie praskim. W Czechach przygotowują uroczysty obchód.

Czeska Macierz szkolna.

Praga (AP). Sprawozdanie związku „Matica szkolna" konstatuje, że ofiar dobrowolnych w roku ubiegłym wpłynęło przeszło milion koron.

Sprawa Skulskiego.

Petersburg (Wł.). Senat uniewinnił robotnika Skulskiego, skazanego przez charkowską izbę sądową na rok twierdzy za przechowywanie proklamacyi majowych.

Przy pierwszej rewizyi dokonanej w mieszkaniu Skulskiego proklamacyi nie wykryto, znaleziono je dopiero podczas drugiej rewizyi, gdy Skulski był już aresztowany.

Obrońca wskazywał senatorowi, że najwidoczniej proklamacye, znalezione u Skulskiego, były podrzucone.

Sprawa skargi Gołołobowa.

Petersburg (Wł.) Maksym Kowalewskij wyraża obawę, że wyjaśnienie 1-szego departamentu Rady Państwa ogranicza w znacznym stopniu prawo interpelacyi. Kowalewskij doradza posłom wnieść do Dumy projekt prawa, dający możność prezydyum izby prostowania z trybuny fałszywych i oszczerczych oskarżeń.

Jefremow oświadcza, że stanowisko departamentu Rady Państwa szkodliwe jest z punktu widzenia politycznego, gwałcona jest w ten sposób poselska wolność słowa.

Posłowie, który podpisali inkriminowaną interpelacyę mają zamiar uchilić się od złożenia wyjaśnień departamentowi Rady Państwa, powołując się na ustawę Dumy Państwowej.

Petersburg (Wł.) „Riecz" wskazuje, że opinia I-szego departamentu w sprawie Kuzniecowa i 34 autorów interpelacyi—budzi szereg wątpliwości prawnych. Jeżeli bowiem poseł wygłaszając mowę popełnił przestępstwo, jest to bezwątpienia przestępstwo służbowe. Odrzuciwszy taką presumpcyę Rada Państwa nie miała prawa uznać za możliwe pociągnięcie posła w drodze ogólnej.

Echa zajść nad Leną.

Petersburg (Wł.) W związku z zajściami w kopalniach leńskich wybuchł strajk na kursach politechnicznych.

Rocznica.

Petersburg (AP). (Urzędownie) Najwyżej zatwierdzona dn. 7-go maja 1910 roku komisya wydziałowa, mająca na celu rozpatrzenie kwestyi, związanych z przypadającym w r. 1912 stuletnim jubileuszem wojny Napoleońskiej, na pierwszem swem posiedzeniu wyraziła pomiędzy innemi życzenie zebrania informacyi o żyjących potomkach osób, które brały udział w wojnie 1812 roku, celem wyświadczenia im pewnych dobrodziejstw. Wobec tego, iż napłynęło 20 tys. próśb i wszystkich niepodobna było uwzględnić, komisya uznała, że podstawą do podawania próśb powinno być pochodzenie w męskiej i żeńskiej linii od przodków, którzy specyalnie się odznaczyli podczas wojny, prowadzonej w obrębie Rosyi w roku 1812.

Z rady ministrów.

Petersburg (AP). Minister sprawiedliwości wniósł do rady ministrów projekt prawa o ustanowieniu kary za niedozwolone używanie emblematu Czerwonego Krzyża.

Petersburg (AP). Wniesiono do rady ministrów sprawę udzielenia pozwolenia towarzystwu Moskiewsko-Windawo-Rybińskiej kolei żelaznej na budowę linii Rybińsk—Buj z odnogą do Kostromy.

Kara prasowa.

Petersburg (AP). Redaktor gazety „Szkoła i Żizń" został przez naczelnika miasta skazany na 300 rb. kary.

Trzęsienie ziemi.

Sachalin (AP). Z rana dały się uczuć dwa silne wstrząśnienia podziemne.

Proces o zabójstwo Skopińskiego.

Odesa (AP). Sesya wyjazdowa odeskiego sądu wojenno-okręgowego w Sewastopolu wyznaczyła na maj rozpatrywanie sprawy zabójstwa wiceprokuratora petersburskiej izby sądowej Skopińskiego.

Nowi posłowie do Rady Państwa.

Kursk (AP). Zgromadzenie szlacheckie wybrało do Rady Państwa posła do Dumy Państwowej Markowa (2) i fareskiego marszałka szlachty Bogdanowa.

Zaburzenia włościańskie.

Mińsk (AP). Włościanie gminy brodnickiej napadli na dom leśniczego i stawili opór policyi, zmuszając ją do użycia broni. Jeden włościanin zabity, pięciu rannych. Wdrożono śledztwo.

Dzień „Białego kwiatka".

Petersburg (Wł.). Według ostatecznych obliczeń, ofiary w dniu „Białego kwiatka" wyniosły w Petersburgu 108,000 rb.

Dymisya oficera żandarmów.

Petersburg (Wł.). Udzielono dymisyi pomocnikowi naczelnika wyborskiego gubernialnego zarządu żandarmeryi Łomakowskiemu wobec uprawianego przezeń procederu pożyczania pieniędzy u kogo się tylko dało, nawet u podwładnych.

Karyera Łuckiewicza.

Bachmut (Wł.). Znany organizator „rot uciesznych", dyrektor szkół ludowych Łuckiewicz zaliczony został do etatów ministerstwa wojny.

Sądy miejscowe.

Petersburg (Wł.). Komisya kompromisowa izb prawodawczych w sprawie projektu o sądach miejscowych uznała, iż sędziami pokoju mogą być osoby z wykształceniem średniem.

Różne.

Rzym (AP). Senat przyjął preliminarz ministerstwa marynarki. Senator Finaly zwrócił się z powitaniem do floty.

Petersburg (AP). Wiceminister spraw Łykoszin otrzymał urlop czterotygodniowy na wyjazd za granicę.

Petersburg (AP). Puryszkiewicz przyjęty został do zgromadzenia szlachty gub. kurskiej.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 25 kwietnia.

Przewodniczy *książę Wołkonskij.*

Odczytano sprawy bieżące, w tej liczbie wniosek prawodawczy o wyasygnowaniu z kasy państwowej specyalnego kredytu w celu wynagrodzenia robotników, urzędników i ich rodzin, które ucierpiały w kopalniach leńskich w dniu 4-ym kwietnia. Toczą się w dalszym ciągu debaty nad preliminarzem ministerstwa przemysłu i handlu.

Rozanow stwierdza, że w ciągu lat pięciu Duma nic nie zdziałała dla rozwoju handlu i przemysłu. Do Rosyi napływają tylko kapitały zagraniczne w celach rabunkowych. Przemysł naftowy opanowany jest przez spekulantów, którzy niewiadomo z jakich powodów korzystają z szczególnej opieki rządu; niedawno właśnie skreślono 24 milionów rubli zaległości podatkowych od nich należnych. Co do handlu zewnętrznego, Rosya znajduje się w położeniu poniżającem i nie była w stanie wywrzeć na Turcyę odpowiedni wpływ w celu zmuszenia do otwarcia Dardanelów.

Antonow wskazuje na konieczność rozszerzenia sieci rosyjskich agentów handlowych za granicą w szczególności zaś w Argentynie.

Konieczna jest również budowa elewatorów i uporządkowanie eksportu zbożowego.

Kindiakow występuje ostro przeciwko tolerowaniu napływu do Rosyi obcych kapitałów szczególnie na kresach zachodnich i południowych, co stanowczo zagraża bezpieczeństwu państwowemu.

Po mowie *Jegorowa* ogólna dyskusya ukończona.

W sprawie poszczególnych artykułów preliminarza *Berezowskij 2-gi* uzasadnia konieczność poddania szkół handlowych kompetencyi ministerstwa oświaty, w imię jedności szkoły.

Nikolskij pomiędzy innemi domaga się, by ministerstwo zarządziło rewizyę prawodawstwa dotyczącego przedsiębiorstw akcyjnych i bankructw handlowych.

Minister przemysłu i handlu, odpowiadając na zarzuty poszczególnych mówców, oświadcza, że projekt o porządku otwierania nowych fabryk i zakładów przemysłowych jest już opracowany i został złożony do aprobaty rady ministrów. Co do prawodawstwa robotniczego: projekt o pomocy lekarskiej, Rada Państwa takowy uchwaliła, wkrótce również zostanie uchwalony projekt prawa o ubezpieczeniu robotników od nieszczęśliwych wypadków. Ministerstwo interesuje się również uporządkowaniem działalności banków i handlu zbożowego. Ministerstwo opracowało już projekty: reformy prawodawstwa akcyjnego i sposobów walki z bankructwami. W sprawie szkół handlowych, poruszonej przez Berezowskiego, minister zwraca uwagę, że stosowanie normy dla żydów uzależnione jest od faktu, że większość szkół tych utrzymywana jest kosztem prywatnym i że pieniądze na cel powyższy dają żydzi. Stosowanie okólnika o stosunku procentowym uczniów-żydów do ogólnej liczby uczących się z czasem stanie się bardziej ściste.

Godniew oponuje przeciwko poddaniu szkół handlowych kompetencyi ministerstwa oświaty. Szkoły te otrzymują subwencyi około 200,000 rb., wówczas, gdy miasta i osoby prywatne wydatkowują na szkoły tego typu około 7 milionów rubli. Pożyczki zaś na budowę gmachów szkół handlowych udzielono tylko dla szkół w guberniach centralnych, a więc żydzi z pożyczek tych korzystać żadną miarą nie mogli.

Preliminarz uchwalono bez zmian zgodnie z opinią komisyi budżetowej.

Wiszniewskij domaga się, by ministerstwo zwróciło uwagę na warunki życia górników.

Minister przemysłu i handlu oświadcza, że ministerstwo ma zamiar urządzić rewizyę prawodawstwa, dotyczącego robotników, pracujących w przemyśle górniczym.

Dmitriukow referuje preliminarz departamentu górniczego, uchwalony przez komisyę bez zmian w sumie 25,904,272 rb.

Kuzniecow, podnosząc sprawę nienormalnego położenia robotników, zatrudnionych w przemyśle górniczym, wskazuje na konieczność reformy inspekcyi górniczej. Dowodzi to najwymowniej, że klasy posiadające dbają tylko o to, aby jaknajwięcej wyzyskać klasę robotniczą. (Oklaski na lewicy).

W ciągu 5 lat istnienia Dumy październikowcy ani razu nie wspomnieli o górnikach, tylko ostatnie katastrofy poruszyły cokolwiek umysły.

Jegorow stwierdza, że rząd i Duma w ciągu okresu pięcioletniego nic nie uczyniły dla polepszenia bytu robotników uralskich. Soc.-demokraci składali odpowiednie projekty prawa, lecz pozostały one nierozważone. Robotnicy sami będą musieli pomyśleć o polepszeniu swego położenia ekonómicznego.

Czilikin wskazuje na nienormalny stan, w jakim się znajdują rosyjscy poszukiwacze złota nad Amurem, wobec protegowania przez rząd przybyszów angielskich.

Preliminarz uchwalono zgodnie z opinią komisyi.

Święcicki referuje preliminarz marynarki handlowej i portów, stwierdzając, że życzenia Dumy w tej dziedzinie rząd w większości wypadków uwzględnił.

Po mowie posła Szyło posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie wieczorem.

Rada Państwa.

Posiedzenie z d. 25 kwietnia.

Przewodniczy *Gołubiew.*

Uchwalono projekt prawa o ubezpieczeniu robotników od nieszczęśliwych wypadków.

Dyskusyę wywołała przeciętna liczba dni pracy w ciągu roku. Duma dni takich naliczyła 280, zaś komisya Rady Państwa 270. Liczba dni tych gra rolę przy obliczeniu przeciętnego rocznego zarobku robotników podziennych.

Bagalej proponuje pozostawić cyfrę tę w redakcyi Dumy.

Zarządzający wydziałem przemysłu popiera redakcyę Dumy.

Kowalewskij wskazuje, iż w Austryi i Niemczech dni pracy jest więcej niż 280.

Dejtrich popiera poprawkę Bagaleja.

Krestownikow oponuje przeciwko tej poprawce.

Rada Państwa uchwala poprawkę Bagaleja.

Ogłoszono przerwę.

Po przerwie uchwalono z nieznacznemi zmianami w porównaniu z redakcyą Dumy Państwowej projekt o uworzeniu komisyi do spraw o ubezpieczaniu robotników i w redakcyi Dumy projekt prawa o utworzeniu Rady do spraw o ubezpieczeniu robotników.

Następne posiedzenie d. 28 kwietnia.

Giełda Petersburska.

Dnia 25 kwietnia 1912 r.

4% Renta Państwowa	91
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	86¼
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	85½
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	453
5% " " 1866 r.	350
5% Obl. prem. Szlach. Banku	326
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	515
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	508
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	381
" T-wa Odlewni stali „Sormowo"	147
" Brańsk. Fab. Szyn.	185½
" Poł.-Wsch. kol. żel.	264
" Putiłowsk.	156
" Bakińsk. T-wa Naftow.	670
" Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
" Ros. Tow. kopalni złota	200
" Koł. fabr. maszyn	233
" M. K. Wor. kol.	940
" Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	180½
" Poł. Doniecka kol. żel.	236
" Mosk. Kazań. kolej	571
" Don. Jurjewsk. Tow. met.	311
" Fabryk Malcowskich	351¼
" „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	105
5% " 1906 r.	103⅝
5% Świadectwa włościańskie	99⅝
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4½% " " " " "	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi ku końcowi giełdy nierówne; z premiówkami stale.

ROZMAITOŚCI.

Dwa nowe Rubensy. Gazety brukselskie donoszą, iż odkryte jakoby zostały dwa poszukiwane oryginały obrazów Rubensowskich „Święta Trójca z Aniołem" i „Lot, uciekający z Sodomy". Oba obrazy znajdowały się podobno w posiadaniu pewnej rodziny z małego miasteczka Jemappes. Rodzina ta opuściła Belgię i obrazy, w złym stanie będące, sprzedała. Pierwszy—fabrykantowi z Mons, który go kazał oczyścić i wówczas to prof. Stievenart z akademii z Mons dostrzegł w prawym rogu na dole podpis Rubensa. Kopia tego obrazu znajduje się zaś w muzeum antwerpskiem, jako № 314 katalogu.

Powołany do obejrzenia obrazu historyk sztuki z Antwerpii, Rooses uważa znaleziony obecnie obraz za kopię. Rubens malował go po powrocie z Włoch, ale rozeszło się po świecie także i wiele kopii jego. Rooses dowodzi, że fakt, iż obraz znaleziony w Mons nosi podpis, jest dowodem jego fałszu. Do roku bowiem 1614 Rubens nie podpisywał żadnego swego obrazu, zato czynili to jego uczniowie. „Lot, uciekający z Sodomy" został sprzedany niewiadomej osobie za 100 fr. w Brukseli i przeszedł również na własność prywatną w Mons. Oryginał miał Rubens malować w r. 1617 w Anglii, który według podręczników, używanych w Brukseli, powinien obecnie znajdować się w prywatnej angielskiej galeryi.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Podróż Wilhelma II.

Korfu (AP). Cesarz Wilhelm z córką i księciem Augustem na yachcie „Hohenzollern" odjechali do Genui.

Nowa dyecezya unicka na Węgrzech.

Budapeszt (AP). Watykan pozwolił na włączenie do nowej dyecezyi węgiersko-unickiej: 30 węgiersko-ruskich i 22 rumuńskich parafii. Ludność tych parafii obawia się madyaryzacyi i wyraża niezadowolenie.

Sprawa zagadkowego zamachu samobójczego.

Petersburg (Wł.). Sprawa nieznanej dziewczyny, która usiłowała odebrać sobie życie, i w liście do policyi oświadczyła, że jest terorystką, komplikuje się. Dziewczyna twierdzi, że nazywa się: Sawinówna. W szpitalu pielęgnowanie chorej powierzono siostrze miłosierdzia Striekołowskiej, która niebawem oświadczyła, że jest chora i udała się na spoczynek do osobnego pokoju, gdzie niezwłocznie zażyła trucizny. Zawiadomiono o wypadku wydział „ochrany". Badanie wykryło, że Striekołowska zapytała Sawinównę poco napisała list do policyi, gdyż to grozi jej więzieniem. Sawinówna uśmiechnęła się i odpowiedziała: „wkrótce mnie uwolnią". Potem nastąpił zamach samobójczy Striekołowskiej. W związku z zamachem samobójczym Sawinówny dokonano nowych aresztowań i rewizyi.

„Wiecz. Wremia" pisze, że Sawinówna symulowała samobójstwo w celu ujawnienia planu zamachu terorystycznego.

„Birż. Wied." twierdzą, że Sawinówna jest histeryczką albo psychopatką.

Wieczorne posiedzenie Dumy Państwowej z d. 25-go kwietnia.

Przewodniczący *Rodzianko.*

W loży ministrów — minister handlu i przemysłu. Na porządku dziennym rozważanie interpelacyi w sprawie zajść nad Leną.

Zwiegincew w imieniu „październikowców" składa formułę, uznającą wyjaśnienia ministra spraw wewnętrznych za niewystarczające i proponującą wobec oświadczenia ministra handlu i przemysłu, że zajścia nad Leną będą przez rząd gruntownie zbadane, przerwać rozważanie interpelacyi, pod warunkiem, że wyniki dochodzenia rządowego będą zakomunikowane Dumie w ciągu sesyi bieżącej.

Pokrowskij 2 w formule październikowców dopatruje się chęci obrony Makarowa i twierdzi, że nie można polegać zbytnio na rewizyi senatorskiej, gdyż dotąd zabójcy Stołypina: Kurłow, Spiridowicz i Kulabko nie zostali ukarani.

Nie należy przerywać w żadnym razie rozważania interpelacyi.

Na usta panów, którzy pozwalają sobie publicznie oświadczać, że „strzelaliśmy i strzelać będziemy" potrzeba włożyć kaganiec.

(Hałas na prawicy zagłusza ostatnie słowa mówcy, który opuszcza trybunę).

Prezes nawołuje Pokrowskiego do porządku.

(Hałas trwa).

Bułat popiera wniosek październikowców pod warunkiem: 1) że wysłuchani zostaną posłowie, zapisani na liście mówców; 2) że zamiast komisyi rządowej Duma deleguje nad Lenę własną komisyę śledczą.

Następnie przemawia *Czcheidze* przeciw formule październikowców i *Motowiłow* wnosi formułę nacyonalistów o przerwaniu dyskusyi.

Formułę październikowców uchwalono 101 głosami przeciwko 96.

Wobec przyjęcia formuły październikowców prezes nie poddaje pod głosowanie części drugiej poprawki złożonej przez posła Bułata, pomimo protestów ze strony autora poprawki.

Następne posiedzenie dziś.

Z prasy rosyjskiej.

Prawdopodobnie pod wpływem nastrojów wiosennych zamieścił Mienszykow w ostatnim numerze „Now. Wrem." artykuł wielce liberalny, w którym między innemi narzeka na przestarzałą rutynę rządu w traktowaniu wszelkich przejawów społecznych.

„Nie można—powiada—uważać każdej demonstracyi za rewolucyę. Należałoby ściślej określić, co właściwie rząd uważa za postęp, a co za — przestępstwo, ażeby nie mieszać tych dwóch rzeczy. W rosyjskim nowym wolnym ustroju nie jest przestępstwem, jeżeli każdy obywatel wypowie jak mu się podoba głośno potępienie dla tego lub owego zarządzenia władzy, byleby potępienie zostało wyrażone w przyzwoitej formie i bez oszczerstw. Taki postępek obywatela, bez względu na to, czy jest on mądry czy głupi, słuszny czy niesłuszny, nie powinien być karany. Ja myślę, że tak samo dopuszczalne powinny być i wszelkie ogólne enuncyacye, jeżeli nie zakłócają one porządku i moralności. Tak zwane mityngi potępiające czy też pochwalające, dopuszczalne są we wszystkich kulturalnych krajach na równi z politycznemi procesyami i demonstracyami, dopóki posiadają one charakter akademicki. Są one tam uznawane za postępki polityczne, a policya nie zajmuje się rozstrząsaniem celowości ich, zamykając zgromadzenia dopiero wtedy, kiedy stają się one przestępstwami. Zwyczaj ten nie sprowadza wielkich niebezpieczeństw. W każdym razie jest on wygodniejszy od wszelkiej nieokreśloności, wobec której nikt nie wie dokładnie, co wolno, a co nie wolno".

W innem miejscu pisze Mienszykow:

„Jeżeli rząd pragnie być silniejszy od rewolucyonistów, powinien on przystosować się do nowych warunków społecznych, bo według prawa Darwina żyć może tylko ten, kto się przystosuje. Jeden z ważnych objawów współczesnego społeczeństwa, to olbrzymia ilość niezadowolonych z rządu, wymagających, a nawet lada czego czepiających się, którzy krytykują władze na wszelki sposób; jest ich tak wielu, że jak palących tytoń wypada ich znosić. Nie można uważać ich za przestępców i nie można uważać za występne ich zdania nawet głośno wypowiadane".

I „Riecz" mogłaby taki artykuł zamieścić!

(J.)

Echa katastrofy.

Los „Titanica".

Czy możliwe jest wydobycie „Titanica" z głębi oceanu? Oto pytanie, narzucające się niejako siłą faktu. Kwestyę tę rozstrzygają fachowcy w sposób następujący:

Dno morskie, podobnie jak powierzchnia ziemi, posiada góry i doliny, skutkiem czego głębokość np. oceanu Atlantyckiego jest bardzo rozmaita. Największa głębia, wynosząca 7,086 metrów, znajduje się około zachodnio-indyjskiej wyspy St. Thomas, a w tem samem zagłębieniu, tylko płytszem i dalej na północ położonem, spoczywa parowiec „Titanic" na 1,310 metrów pod powierzchnią wody. Panuje tam wieczna ciemność i cisza śmierci. Światło białe, jak stwierdzono zapomocą bardzo czułych płyt fotograficznych, dociera tylko do 500 metrów głębokości, zielone nieco głębiej.

Ciśnienie wody jest olbrzymie. W głębokości, w której spoczywa „Titanic", ciśnienie wody na każdy cal kwadratowy wynosi 5,000 funtów, a więc powierzchnia o 10 centymetrach kwadratowych znajduje się pod ciśnieniem przeszło 20,000 kilogramów. Na człowieku spoczywałby mniej więcej ciężar 20 naładowanych pociągów towarowych i gdyby człowiek został wystawiony na takie ciśnienie, działające tylko z jednej strony, to zostałby zgnieciony na cienkość papieru. Przy pomiarach spuszczano w głąb płyty korkowe. Po wyciągnięciu miały one skutkiem nadmiernego ciśnienia połowę pierwotnej wielkości.

Podobnie dzieje się z drzewem, a stąd można wnioskować, jak obecnie wygląda „Titanic". Wszystkie naczynia, szafy, skrzynie zostały zgniecione, podobnie jak komory okrętowe. Zwłoki, znajdujące się w tułowiu okrętu, tworzą bezkształtną masę z rozmaitemi przedmiotami.

O wydobyciu parowca niema co myśleć. Nurek dociera mniej więcej do 60 metrów głębokości, ale już tutaj, skutkiem wzmożonego ciśnienia wody, pracuje z wysiłkiem. Zresztą nasze środki techniczne nie wystarczają na wydobycie okrętu z takiej głębokości. „Titanic" na zawsze pozostanie na dnie oceanu.

Z ziemstw.

Zgromadzenie ziemskie pow. winnickiego.

W ubiegły piątek w Winnicy odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie pow. winnickiego. Najwięcej uwagi poświęciło zgromadzenie sprawom drogowym. Na zebraniu komisyi drogowej, która rozpatrywała uprzednie wnioski zarządu ziemskiego składane do decyzyi zgromadzenia, hr. Zdzisław Grocholski przedstawił obszerny referat w sprawie gospodarki drogowej w powiecie, w którym wyłuszczył poglądy, wręcz odbiegające od utartych wśród działaczy ziemskich opinii w tej mierze. Mianowicie utrzymywał referent, że ziemstwo nie powinno, wbrew panującej przeważnie tendencyi, dążyć do przekształcenia obowiązującej obecnie powinności drogowej naturalnej na specyalny podatek drogowy.

Trzeba tylko unormować i uporządkować tę powinność, która nie dlatego jest zła, że zła jest w swem założeniu, lecz dlatego, że jest źle wykonywana. A więc trzeba ją ujednostajnić (dziś włoscianie obowiązani są dostarczać rąk roboczych a właściciele ziemscy materyałów). Wszyscy mieszkańcy powiatu powinni być zobowiązani do odbycia corocznie pewnej ilości dni roboczych przy naprawie dróg, lub też wykupić się od tego obowiązku przez złożenie odpowiedniej opłaty. Nad wszystkiemi drogami winien być utrzymywany przez ziemstwo stały nadzór, któryby przestrzegał wykonywania powinności. W tym ostatnim celu powinny być układane i utrzymywane spisy osób, które do niesienia powinności drogowej są obowiązane. Ziemstwo ze swej strony winno dawać jedynie materyały i nadzór techniczny.

Drogi powinny być na nowo rozklasyfikowane na drogi: 1) wojenne, pocztowe, handlowe i podjazdowe, które powinny być utrzymywane przez ziemstwo i z jego funduszów, 2) drogi lokalne, t. zw. „prosiołocznyja", które powinny być utrzymywane przez ludność miejscową z tytułu powinności drogowej oraz 3) drogi polowe, utrzymywane przez właścicieli gruntów, na jakich są położone. W ten sposób ziemskie fundusze drogowe zwolnione będą od obsługiwania lokalnych, zaściankowych potrzeb drogowych i będą w stanie zaspokoić potrzeby ogólno-powiatowe, utrzymując w należytym stanie drogi pierwszej kategoryi, zaś o ile wykonywanie faktyczne powinności drogowej będzie ściśle uporządkowane i przestrzegane, drogi lokalne również będą utrzymane w należytym porządku. Referat ten w komisyi został przedyskutowany, poczem komisya uchwaliła wnieść go w swojem imieniu na plenarne posiedzenie. Na plenarnem posiedzeniu znów wynikła nad referatem dyskusya, w której członkowie zarządu ziemskiego obstawali przy dotychczasowym poglądzie na gospodarkę drogową. Pomimo głosów pp. Bukraby, Stiepanowa i autora referatu, zgromadzenie przychyliło się do wniosku zarządu ziemskiego, poczem przystąpiono do szczegółowego rozpatrywania projektów i kosztorysów poszczególnych robót drogowych. Na wniosek radnego Pieńkowskiego zgromadzenie postanowiło, iż przy projektowaniu różnych robót drogowych należy mieć na względzie, żeby każda część powiatu była w jednakowym stopniu zaopatrywana w ulepszone drogi.

Nadzwyczajne powiatowe zgromadzenia ziemskie.

Gubernator wołyński udzielił pozwolenia na zwołanie nadzwyczajnych zgromadzeń ziemstw powiatowych w następujących terminach: pow. łuckiego—26 kwietnia, pow. zasławskiego—4 maja, pow. rówieńskiego—7 maja oraz pow. owruckiego—11 maja.

Przeciw imigracyi.

Senator Simmons złożył kongresowi amerykańskiemu wniosek, domagający się wydania w drodze ustawodawczej przepisu, ażeby od każdego, przybywającego do Stanów Zjednoczonych emigranta, żądano obowiązkowo złożenia dowodu, że umie czytać i pisać. Na stacyach imigracyjnych, zgodnie z wnioskiem, wszyscy przybywający z Europy cudzoziemcy poddawać się będą musieli egzaminowi i na terytoryum amerykańskie dopuszczeni będą z pośród nich ci tylko, którzy w ojczystym języku swoim odczytać będą umieli 25 wyrazów konstytucyi Stanów Zjednoczonych.

Ten wniosek senatora Simmonsa jest echem dawno już zorganizowanej kampanii przeciwko groźnemu dla Stanów Zjednoczonych charakterowi imigracyi dzisiejszej do Ameryki. Naturalny ekonomiczny wzrost państwa—dowodzą przywódcy ruchu tego—nie jest w stanie nadążyć za imigracyą ostatnich 10 lat i następstwem sztucznego napływu ludności jest wypieranie rdzennych robotników amerykańskich z całego szeregu gałęzi przemysłu (kopalnie, prace przy budowie kanałów i tunelów, przemysł włóknisty i t. d.), gdzie imigranci ofiarowują pracę swoją za połowę ceny. Wpływa to jednocześnie na obniżenie się wartości produktów, co bardzo szkodliwie odbija się na rynku amerykańskim.

I odpowiednio do wywodów powyższych powstał cały szereg projektów uregulowania imigracyi. Komisya kongresu, która w ciągu trzech lat badała ze stanowiska teoretycznego kwestyę imigracyi, proponuje zwiększyc znacznie sumę pieniędzy, żądanych obecnie od imigranta, przy wjeździe jego na terytoryum amerykańskie (dziś imigrant posiadać winien przy sobie w chwili wylądowania co najmniej 100 mk.), dalej nie dopuszczać wcale osób, nie posiadających znajomości jakiegokolwiek rzemiosła i wreszcie zorganizować specyalne biuro, którego zadaniem byłby równomierny podział imigrantów między poszczególne Stany, co zapobiegłoby gromadzeniu się ich w wielkich ogniskach przemysłowych.

Zarządzający stacyą imigracyjną w Nowym Jorku, mr. Williams, któremu niejednokrotnie zarzucono zbyt surowe obchodzenie się z imigrantami, wystąpił z innym projektem. Radzi on domagać się od imigrantów zadośćuczynienia tym warunkom, które posiadać powinien obywatel amerykański przy wstępowaniu do służby wojskowej. W ten sposób Stany Zjednoczone uwolnią się, zdaniem jego, od kalek i słabowitych poszukiwaczy złota za oceanem.

Wszystko to na razie są jednak projekty tylko, z których największe widoki powodzenia ma proponowany przez senatora Simmonsa. W ciągu 10-lecia od roku 1901 do 1910 zwiększyła imigracya ludność Stanów Zjednoczonych o 1,499,431 mieszkańców. Na owe półtora miliona złożyło się: 704,405 żydów, 433 361 polaków, 129,620 finlandczyków, 151,515 litwinów, 80,600 rusinów. Z danych na rok 1907 co do posiadanej przez wychodzców umiejętności pisania i czytania, okazuje się, że w roku tym umiało pisać i czytać w ojczystym języku 78,7 prc. żydów, 58 2 prc. rosyan i 32 8 polaków.

VII Rok istnienia.

Dziennik Kijowski

Pismo polityczne, społeczne i literackie.

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI.

„Dziennik Kijowski“ wychodzić będzie w roku 1912, w siódmym roku swego istnienia, pod kierunkiem dotychczasowym i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski“ w drodze dalszego doskonalenia się wprowadza w roku 1912 szereg ulepszeń w dwóch przedewszystkiem działach: **informacyjnym i literackim.**

W dziale **informacyjnym** czytelnicy „Dziennika Kijowskiego“ będą obsługiwani przez szereg **własnych Agencyi telegraficznych** „Dziennika“, mieszczących się we **wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą,** jako też przez Petersburską Agencyę Telegraficzną.

O życiu prowincyi dostarczać będzie wiadomości czytelnikom „Dziennika“ szereg korespondentów własnych ze wszystkich okolic naszego kraju.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski“ drukować będzie:

dalszy ciąg „Listów z Afryki“ **Wład. Rodowicza.**

Cykl wrażeń artystycznych **JERZEGO ŻUŁAWSKIEGO** z pod włoskiego nieba p. t. **„Z SŁONECZNEJ PIELGRZYMKI“.**

Nowelę znakomitego autora „LALKI“ **Bolesława Prusa** napisaną specyalnie dla naszego pisma.

„Dziennik Kijowski“ zapewnił sobie ponadto współpracownictwo **pierwszorzędnych** sił naszych literackich i naukowych.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego“ będzie przysługiwało w roku 1912 prawo nabywania po cenach zniżonych następujących wydawnictw:

„Dzieje Porozbiorowe Litwy Rusi“ — HENRYKA MOŚCICKIEGO; „Historya Polska“—FELIKSA KONECZNEGO; „Rok Polski“ „Encyklopedya Staropolska“—ZYGMUNTA GLOGERA.

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego“ pozostają niezmienione:

W kraju **12** rb. rocznie, **6** rb. półrocznie, **3** rb. kwartalnie, **1** rb. miesięcznie.
Zagranicą **18** „ „ **9** „ „ **4.50** „ **1.50** „

Osobom, które opłacały dotychczas zniżoną prenumeratę, prawo to będzie przysługiwało nadal.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk № 38.

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**